Echo

Rok V, № 110. Łódź, środa 8 maja 1929 r.

Zawadzka 1. — Administ. Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229.
...ier lub jego zastępca oraz ...ze wydawnictwa przyjmują ...dziny 1 do 2 po południu.

...na prenumeraty:
...nie w Łodzi 3 zł. 20 gr. ...wincji 4.50, zagranicą 9.50. ...oszenie do domu 40 gr.
...y nadesłane bez oznaczenia ...ism uważane są za bezpłat... ...opisów zarówno użytych jak ...onych redakcja nie zwraca.

...na 20 groszy.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetrowy 5-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.

Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada

Sensacyjne oskarżenie ministra spraw wojskowych.

...st marszałka Piłsudskiego do premjera Świtalskiego

Po nagłej dymisji generała Henryka Minkiewicza.

...rzawa, 8. 5. (Od wł. k.) ...dywizji Henryk Min... ...został zwolniony ze ...ka dowódcy Korpusu ...y Pogranicza. Urzędo... ...po nim przyjął wczoraj ...niu jeden z

...szych generałów

...ratu sił zbrojnych. W ...z tą niezwykłą dymi... ...inister spraw wojsko... ...arszałek Piłsudski wy... ...ł do premjera Śwital... ...pismo w którem między ...isze:

...y zwolnieniu generała ...icza zastosowałem for... ...ra może dać powód do ...lotek i jeszcze

...pszych domysłów

...zeń. Dla wyjaśnienia ...am, że zastosowałem ...e nie z jakiegokolwiek ...zględu jak z tego, że w naszem państwie istnieje zwyczaj nadzwyczajnie rozpowszechniony wśród ludzi zajmujących najwyższe stanowiska

utrudnianie

swemu następcy pełnienia swych obowiązków".

W dalszym ciągu listu marszałek Piłsudski tłumaczy iż po odejściu ze służby zabierane są różne papiery i korespondencje urzędowe, tak iż następca nie może znaleźć

początku wielu spraw.

Marszałek Piłsudski pisze dalej: „Państwo przy tego rodzaju etyce wygląda nieledwie jak

publiczny dom

i to bankrutujący z którego każdy wynosi co chce i ukrywa, stwierdzając w ten sposób że mieszka tam jakiś

wielki wstyd".

W końcu marszałek Piłsudski skarży się iż po jego odejściu ze stanowiska naczelnika państwa następujące po nim rządy

porozkradały papiery,

fałszowały podpisy marszałka, a nawet rozkradały jego własność prywatną.

List podpisał minister spraw wojskowych marszałek Józef Piłsudski.

Rząd litewski zamierza wyzyskać zamach na Waldemarasa

DO WALKI Z POLSKĄ.

Adoptowany syn premjera Litwy zmarł w lecznicy.

50 tysięcy litów za wykrycie zamachowców.

Kowno, 8. 5. (Tel. wł.) — Zamach na Waldemarasa pociągnął za sobą

drugą ofiarę.

Oprócz adjutanta Gudinasa zmarł tu wczoraj wieczorem 7 letni (a nie jak podaliśmy wczoraj 13-letni) Ludwik, adoptowany syn premjera Litwy, mimo operacji dokonanej rano.

Chłopiec ugodzony został kulą w brzuch. Musiał to być pocisk „dum-dum" bowiem lekarze podczas operacji stwierdzili

10 ran wewnętrznych.

Żona Waldemarasa cudem uniknęła śmierci. Jedna z kul trafiła ją w płaszcz tuż obok serca.

W Kownie rozeszły się pogłoski, że Waldemaras jest również ranny zamachowcy bowiem po zastrzeleniu Gudinasa oddali szereg strzałów do Waldemarasa w chwili, gdy wnosił syna na rękach do vestibulu teatru. Kule raniły podobno Waldemarasa w rękę.

Sprawcy zamachu dotychczas nie są wykryci, mimo licznych aresztowań, trwających bez przerwy. W mieście krążą uporczywie wersje, że między aresztowanymi znajduje się również były szef sztabu pułkownik Plechavitius.

W całym kraju rozlepiono olbrzymie afisze obwieszczające, że rząd litewski wyznaczył

50 tysięcy litów

nagrody za ujęcie sprawców zamachu. Zamach ten rząd litewski zamierza wyzyskać

do walki z Polską.

Już w oficjalnych komunikatach policji podano, iż adjutant Gudinas, upadając zawołał:

— Oni mówią po polsku..

Oficjalny dziennik „Lietuvos' Aidas" pisze: „Aczkolwiek konsekwencje zbrodni nie dadzą się przewidzieć w tej chwili przedewszystkiem zaostrzy się

stosunek Litwy do Polski.

Łódź pod znakiem wiosny.

...anie płotów na ulicach odbywa się w przyśpieszonem tempie Fot. A. Mayer.

Cztery osoby zginęły w płonącym budynku.

Groźny pożar w czworakach.

Siedmiu poparzonych.

Lublin, 8. 5. (Od wł. kor.). W majątku Łaziska pod Puławami wybuchł wczoraj rano

groźny pożar.

Ogień powstał w czworakach zajętych przez dwanaście rodzin folwarcznych. Wszystkie okoliczne straże pośpieszyły na ratunek mimo to budynek spłonął całkowicie. Nie wszyscy zdołali się uratować. W płomieniach znalazło śmierć

trzech mężczyzn i jedna kobieta.

7 osób odniosło ciężkie poparzenia, w tem 4 w stanie dogorywającym przewieziono do szpitala.

Powodem pożaru wadliwie urządzony komin. Na pogorzelisku rozgrywają się tragiczne sceny. Ze zgliszcz wydobyto

cztery zwęglone trupy.

Straż ogniowa do późnej nocy śpieszyła z ratunkiem nieszczęśliwym pogorzelcom.

Do Łazisk przybył starosta oraz specjalna komisja śledcza.

—x—

Dziesięciolecie łódzkiego oddziału Koła Polek.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem odprawionem w kościele św. Krzyża. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja i raut w salonach kasyna oficerskiego.

Katastrofa lilipuciego sterowca.

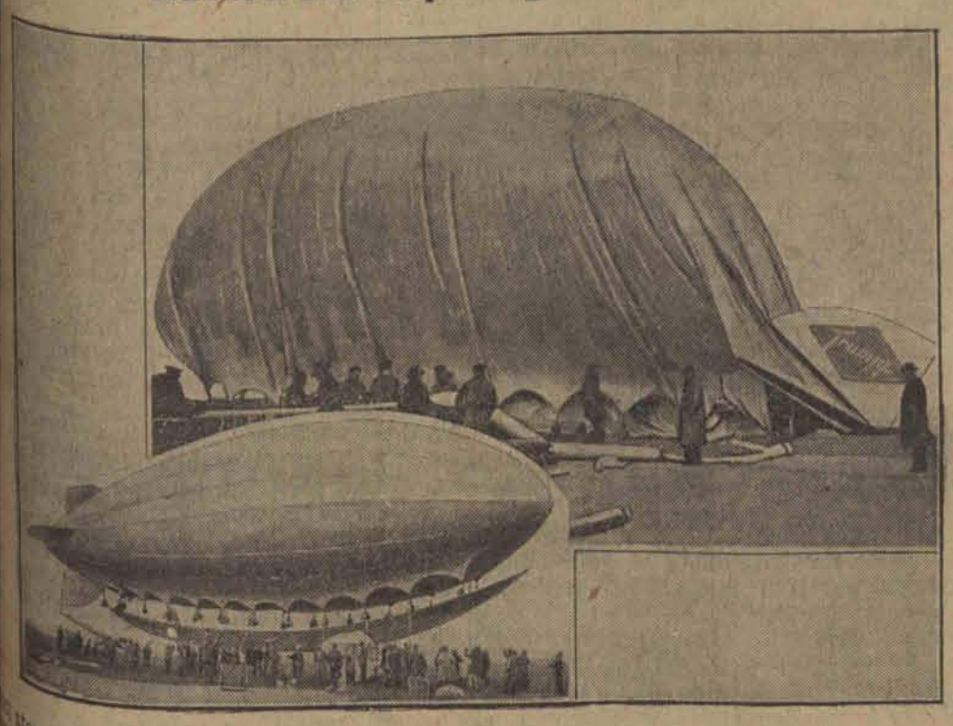

...sterowiec Raab - Katzenstein, do którego startu przywiązywano duże nadzieje uległ ...rofie. U dołu: 1) Sterowiec przed wzlotem. 2) U góry: po katastrofie. (h)

Oryginalny kościół.

W Frankfurcie nad Menem został poświęcony nowy „Kościół Pokoju", zbudowany ze składek niewiast katol. odznaczaj. się oryginalnością architektoniczną. U góry: konsekrator ks. biskup Damian. (h)

W dniu jutrzejszym
„ECHO"
ukaże się o g. 6 rano

Dziś premjera!

reż. Pawła Sloane

Awantury w haremie

Pikantny i arcywesoły film, ilustrujący życie wschodu i jego erotyczne strony.

W rolach głównych znany tragik sceny i ekranu

RUDOLF SCHILDKRAUT

i czarująco piękna

JULJA FAYE.

Orkiestra symfoniczna pod bat. Sz. Bajgelmana.

Krwawe zajście na sali fabrycznej.

Pijany robotnik pożgał majstra.

Awanturnika osadzono w więzieniu.

Łódź, 8 maja. W dniu wczoraj szym fabryka farbki „Ultramarina" w Kaliszu przy ulicy Dobroteckiej 39, była terenem krwawego morderstwa.

Robotnik wymienionej fabryki Jan Dryka, lat 39 toczył od dłuższego czasu spór z majstrem Leonem Kantowiczem, człowiekiem naogół szanowanym tak przez przełożonych, jak i robotników.

Dryja, notoryczny pijak, zaniedbywał się w pracy i przychodził często do fabryki pijany.

Majster siła rzeczy zmuszony był strofować robotnika pijaka grożąc mu grzywną pieniężną. Dryja przyrzekał poprawę. Przed kilku dniami zniecierpliwiony majster widząc, że Dryja pomimo przyrzeczeń poprawy przyszedł do pracy znowu pijany, kazał mu iść do domu.— Po parudniowej nieobecności motywowanej chorobą, Dryja pokazał się w fabryce w dniu wczorajszym.

Majster Kantowicz zawezwał go do siebie i zaczął tłumaczyć po ojcowsku pijakowi, aby więcej dbał o pracę. Wówczas nastąpiła sprzeczka, w czasie której porywczy Dryja wyciągnąwszy z za cholewy buta długi nóż żgnął nim trzykrotnie majstra w piersi. Ciężko ranny majster brocząc krwią, upadł na ziemię.

Nieprzytomnego przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Usiłującego zbiec Dryję zatrzymali robotnicy i oddali w ręce policji. Porywczy robotnik po przeprowadzonem dochodzeniu wstępnem został

osadzony w więzieniu

do dyspozycji sędziego śledczego.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili lekarze nie rokują nadziei utrzymania Leona Kantowicza przy życiu.

Śmierć dziecka pod kołami.

Przechodnie usiłowali dokonać samosądu nad woźnicą.

Łódź, 8. 5. W dniu dzisiejszym około godziny 9 rano ulica Pomorska była widownią

tragicznego wypadku.

Przed domem Nr. 60 wpadła pod koła ciężkiego wozu przebiegająca przez jezdnię 3-letnia Sola Szaja — córka robotnika, zamieszkałego przy ulicy Pomorskiej 80. Nieszczęśliwa dziewczynka uległa zmiażdżeniu klatki piersiowej. Zbroczoną krwią wydobyto z pod kół wozu i wniesiono do pobliskiej bramy, poczem zaalarmowano pogotowie ratunkowe przed przybyciem którego jednakże

dziecko zmarło.

Przechodnie, będący świadkiem wypadku ściągnęli woźnicę z wozu usiłując go zlynczować.

Aktowi temu zapobiegła jednak interwencja policji.

Woźnicę aresztowano do czasu przeprowadzenia dochodzenia. Zwłoki przejechanego dziecka przewiezione zostały

do prosektorjum

miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

Po gwałtownej sprzeczce

mąż i żona zażyli trucizny.

On kona, ona ciężko chora.

Łódź, 8 maja. W dniu wczorajszym dom przy ulicy Łagiewnickiej 30 był widownią cichej tragedji małżeńskiej. W domu tym zajmowali od dwóch lat jednopokojowe mieszkanie małżonkowie 25-letni Józef i 24-letnia Genowefa Lasoccy. Pożycie młodego stadła było spokojne, gdy jednak przed rokiem Lasocki stracił w fabryce pracę, pomiędzy małżonkami wynikały nieporozumienia, które spotęgowały się z chwilą, gdy i Lasocka została zredukowana.

Lasockim zajrzała w oczy nędza, która doprowadziła do katastrofy. Wczoraj po południu w czasie sprzeczki Lasocki pił się

kreozotu.

Widząc męża wijącego się w bólach, Genowefa Lasocka podawała mu z rąk butelkę z resztkami trucizny i wypiła tatniej kropelki.

Sąsiedzi usłyszeli jęki bywające się z mieszkania sockich. Wyważono drzwi. żonkowie leżeli na ziemi bemi oznakami życia.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego udzieleniu pierwszej przewiózł Lasockich do szpitala w Radogoszczu.

Jak się dowiadujemy, tatniej chwili Lasocki był w stanie

przedśmiertnej agonji.

Stan Genowefy Lasockiej nież ciężki.

Proces o nadużycia poborowe.

Zbrodniarz, czy ofiara zbrodni?

Wesoła mowa adwokata Hofmokl-Ostrowskiego.

Wczorajszy i dzisiejszy dzień procesu przeciwko podpułkownikowi Rogalskiemi, poruczników Kijani i sierżantowi Wróblowi należał bezsprzecznie do najciekawszych. Ścierały się bowiem dwa poglądy — oskarżenia i obrony w sprawie nadużyć Powiatowej Komendy Uzupełnień w Wieluniu.

Pięciogodzinna przemowa

rzecznika oskarżenia prokuratora kap. K. S. Mitowskiego dała dużo materjału obronie, która nie omieszkała z tego atutu skorzystać w całej rozciągłości.

MOWA ADW. HOFMOKL-OSTROWSKIEGO.

Po przemowie prokuratora głos zabrał obrońca podpułk. Rogalskiego, adw. Hofmokl-Ostrowski, który wygłosił następujące przemówienie:

„Wysoki Sądzie! Z większem niż zwykle przygnębieniem wstępuję dziś w szranki szczytnego zawodu, co stąd pochodzi, że przez dwadzieścia ponurych dni rozprawy, prócz tortur i inkwizycyjnego badania, nie padło pod adresem oskarżonych ani jedno słowo, któreby tchnęło

koleżeństwem broni,

miłością bliźniego albo zwyczajnem uczuciem ludzkości dla człowieka, który także przeszedł golgotę.

Dewizą sporu z oskarżeniem jest rozwiązanie zagadnienia, czy w obliczu sprawiedliwości staje

zbrodniarz, czy ofiara zbrodni.

To są dwa skrajne bieguny oskarżenia i obrony.

Pułkownik Rogalski, oficer nieskazitelny, ranny na froncie, a więc człowiek, który poza „dowcipem" traktatu wersalskiego także własną krwią przypieczętował wiekopomny akt zmartwychwstania Polski, dostał się na odpowiedzialne stanowisko, dla którego brakło mu odpowiedniej energji, a natomiast przyniósł wielki zasób dobrej wiary i zaufania do swoich podwładnych, które to cnoty w stosunku do tych współpracowników doszczętnie zbanalizowały.

PRZECIWKO DWOM OFICEROM.

Przyjrzymy się po kolei tym współpracownikom. Mjr. Choms i porucznik Żółciński, dwóch oficerów, których śladów współpracy przewód nie wykazał, trudnili się zbieraniem najpotworniejszych plotek, czerpanych z zatrutych źródeł

małomiasteczkowej intrygi.

Złośliwość, zupełny brak przywiązania do przełożonego, z którym lata całe pracowali, nie cofnęły się nawet przed rzuceniem potwarzy na kobietę, która w tej sali, prócz skromnych ust obrońcy, nie znalazła żadnej opieki.

Tak w śledztwie, jak i na przewodzie, oficerowie ci podali szereg zmyślonych cyfr, stwarzając sztuczne legendy o donżuanerji komendanta PKU i jego rozrzutności.

W harmonijnym zespole z tymi zdecydowanymi wrogami pułk. Rogalskiego, pracowali nad podkopaniem jego czci i egzystencji materjalnej wszyscy niemal podoficerowie.

I przyjrzyjmy się tej nadzwyczajnej galerji typów. Sierżant Wróbel — główny filar prokuratorski — to nikt inny, jak karciarz, fałszerz dokumentów sądowych, już raz piętnowany i

łapownik,

który się dziś do zbrodni swej cynicznie przyznaje; podoficer żywnościowy, sierżant Kosmolski, którego postawiono w stan oskarżenia o przywłaszczenie kwot powierzonych przez pułk. Rogalskiego na wypłaty dostawcom; kapral Białek, administrator gospodarski, karany więzieniem za fałszowanie ksiąg wreszcie kapral Madniewski, na którego wszelkie poszlaki wskazywały, że popełnił słynne

okradzenie kasy

w PKU, z czego szkodę wyrównać musiał pułk. Rogalski. To personel PKU -Wieluń.

A teraz dalsze filary oskarżenia. Moryc Pfeifer, humorysta kryminalny, który w sądzie wyparł się wszystkich zeznań, złożonych w żandarmerji, niedoszły kleryk — Kowalik, ten

domokrążca łapówek,

który je ofiarował gdzie i komu mógł i sam okradał swego mandanta Płotka, wreszcie sławetny Korn który tyle poborowych nabrał na zaliczki, że bojąc się połamania kości, wolał na cztery miesiące przed wszczęciem śledztwa zbiec.

Oto orszak heroldów prawdy, na których czele kroczy pan prokurator, jak sztandar niosąc akt oskarżenia, ten dokument hańby, który przez swą lekkomyślność więcej krzywdy wyrządzi mundurowi oficera polskiego, aniżeli wszystkie zbrodnie oskarżonych.

POKAŹNY KAPITAŁ.

Jednak, jak w owej tragedji Szekspira w ponurą atmosferę tej sprawy ,wniósł pan prokurator kilka momentów weselszych, że przytoczył punkty oskarżenia 10 a, b, z których wynika, że pułkownik Rogalski miał przenieść nieprawnie do nadkontyngentu 573 poborowych, jak twierdzi świadek Pfeifer, w cenie od stu do trzystu złotych od „sztuki". Stanowiłoby to pokaźny kapitał sto tysięcy złotych, który zarobić by powinien komendant PKU..

W tym ornitologicznym procesie, w którym biorą udział Dzięcioł, Wróbel i Kowalik — dziwi się pan prokurator, że humorystyczny świadek Pfeifer zmienił swoje zeznania. Poznać zaraz, że pan prokurator nie jest gołębiarzem, mniejby się bowiem zdziwił, gdyby wiedział, że jest pewien gatunek gołębi, który wywraca

koziołki w powietrzu

i gatunek ten zwie się właśnie Pfeifrem (śmiech na sali). Podczas jednak, gdy tamte Pfeiferki wyczyniają swoje lopingi w czystem powietrzu, nasz Pfeifer koziołkował pomiędzy policją, a żandarmerją (wielki śmiech na sali, w którym udział biorą również sędziowie) i obawiam się bardzo, że gdyby chciano wyrok skazujący oprzeć na zeznaniach tego gołębia, to w Sądzie Najwyższym tego samego wytnie co Pfeifer „koziołka".

Adw. Hofmokl - Ostrowski przechodzi zkolei do omówienia kwestji potwarzy, anonimów i plotek oraz omawia następnie poszczególne dwadzieścia punktów oskarżenia zbijając zdania po zdaniu jego karkołomnych koncepcyj.

SPRAWA ŁÓŻEK.

— Nie mogę opanować oburzenia — mówi dalej obrońca słysząc argumentację oskarżyciela, że jeżeli pułkownik wojsk polskich — kupił łóżka do domu, aby dorosłe córki w jednem łóżku nie spały, że to

zbytek i rozrzutność.

Nie mogę słuchać ze spokojem wywodu, że sprawienie radjoaparatu na dwuletnie spłaty w domu, gdzie są trzy córki dorastające, stanowi taki wybryk dla oficera, że pieniądze na to muszą pochodzić z brudnego źródła. Podniesiono tu nawet zarzut, że pułk. Rogalski posłał swą żonę na leczenie za 98 zł. Czy istotnie tak nisko upadliśmy, że każdy oficer pokrywający tylko

najniezbędniejsze potrzeby

swojej żebraczej wegetacji, tem samem daje powód do szalbierczych machinacyj.

Kto się tak, jak obrońca wojskowy otrzaskał z metodami stosowanemi przez pośredników poborowych, tego nie zdziwi mój pogląd, że smutna aureola smutnej sprawy, o której mówił na wstępie oskarżyciel, mogła powstać w małem mieście jak Wieluń bez jakiejkolwiek współwiny podpułk. Rogalskiego, że poprostu według znanej metody eksploatowano

nazwisko komendanta

i jego referentów, oszukując w haniebny sposób drżących przed poborem szeregowców.

Jeden z dyrektorów teatru nadwornego w Wiedniu Burhardt przyrównał w swoim czasie rozprawę sądową do polowania par force, w którem sfora ogarów dobywa chrapliwe głosy z gardzieli, a z przekrwawionych oczu zieje żądza zatopienia kłów w osaczonym ostatecznie, a śmiertelnie rannym jeleniu, którego master prokurator dobija zręcznem pchnięciem kordelasa.

TRAGICZNE WIDMO.

Hallali!... tragikomedja, e finita. Tak się Burhardtowi przedstawiała sfora świadków tego pokroju, co wyżej scharakteryzowałem.

Jeżeli za jakieś niedopatrzenie służbowe skazać macie, panowie sędziowie, pułkownika Rogalskiego, — pomnijcie, że na nim wszystkie systemy kar, jak represje, naprawa i odwet — zbankrutowały, a karać możecie nie ppłk. Rogalskiego, a

tragiczne widmo

byłego komendanta P. K. U. — Wieluń".

Przemowa adw. Hofmokla - Ostrowskiego wywarła niesłychane wrażenie na licznie zebranej publiczności.

MOWA ADW. NAWARSKIEGO.

Następnie zabrał głos obrońca porucznika Kijani, adw. dr. Nawarski, który w następujący sposób rozpoczął swe przemówienie:

„Wysoki Sądzie! Jeżeli w postępowaniu dowodowem zaznaczyły się starcia pomiędzy przedstwicielem oskarżenia a przedstawicielami obrony, to po wyświetleniu stanu faktycznego łączą się oba czynniki pod tem samem hasłem: „sprawiedliwości niech się stanie zadość". Niema już walki obrony z oskarżycielem, pozostaje w tem stadjum sprawy tylko szlachetne współzawodnictwo przy osiągnięciu uwzględniającego całokształt sprawy — wyroku.

Na rozstrzygnięcie zagadnienia winy lub niewinności mego klienta wpłyną przedewszystkiem cztery momenty: zespół sądu, wyświetlone fakty, obowiązujące prawo i przymioty moralne oskarżonego.

Mimo nieograniczonego zaufania i pełnej czci dla zespołu orzekającego, mimo legalności tego sądu, zdaję sobie sprawę z tego, że gdyby nie łączność sprawy porucznika z podpułkownikiem, podlegałby porucznik Kijania orzecznictwu znacznie młodszych i stopniem i wiekiem, mniej surowych, a znacznie pobłażliwszych oficerów — a tak podlega mężom, którzy nie są skłonni do pobłażliwości, którzy zdążając z trudem, cierpliwością i dokładnością do sedna rzeczy — okażą się bezwzględnymi szafarzami sprawiedliwości. Jakoż liczyć się musi z tem obrona, musi zrezygnować z efektów literackich, a posługiwać się wyłącznie argumentami rzeczowemi".

Następnie przystępuje obrońca do poszczególnych punktów

aktu oskarżenia,

wykazuje w nich braki ... ne, bez których niema ... nych przez prokuratora ... przestępstwa. Zbija ... ne dowody i przedstawia ... te na tych dowodach ... zupełnie odmiennem ... niżeli prokurator.

„Że JEST SZEWCEM".

Oskarżenie — mówi ... wokat dr. Nawarski — ... je kardynalne braki co ... pówki w sprawie Jach... Dowód rzekomej łapówki ... ra prokurator na zasłys... słowach świadka Korna, ... te pochodzą

z niepewnych źródeł

i z ust do ust podawane ... się przez świadków - ... tów do protokułu sądowe... piero przy rozprawie ... Słowa obciążające rzuc... gdzieś, kiedyś w nieznanym stroju z nieznanych pobu... tusząc sobie nawet, iż ... rozważane będą przez ... trybunał. Słowa Korna ... ciążające oficera, że zdo... zerwać oznaki honorowe ... obwarowane nawet ta ... sankcją ustawową, nie ... lone żadnym prokułem. ... są zupełnie bezwartościo... Bez wartości moralnej ... jest osoba samego Korna ... dlatego.

że jest szewcem

o problematycznych ... tach zawodowych, lecz ... włóczęgą zagranicznym, ... bywającym gdzieś w ... niach niemieckich.

Jedno skinienie oficera ... większą wagę, aniżeli ... niejsze gesty takiego ... ka; jedno zaprzeczenie ... jani jest złotem w por... ze stekiem słów oszczer... takiego Korna".

W chwili gdy numer ... my — przemówienie ad... warskiego trwa.

Dziś przemówi jeszcze ... ca sierżanta Wróbla — ... kowski oraz przewidywana ... replika prokuratora.

Włościanin — wicekanclerzem Austrji.

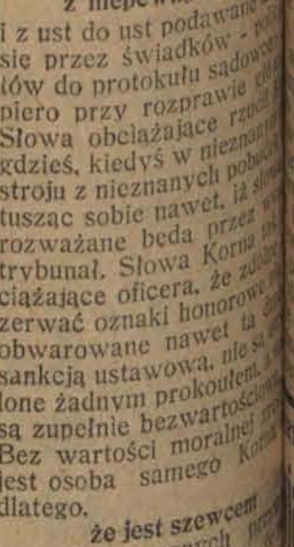

Schumy, członek rady ... prezes stronnictwa ... skiego, został mianowany ... kanclerzem Austrji.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Na polecenie p. ministra Matuszewskiego departament podatków ministerstwa skarbu opracował projekt nowych przepisów o paszportach zagranicznych. Według tego projektu cena paszportu zagranicznego ma być znacznie obniżona, prawdopodobnie do 125—150 zł.

(—) Rada kolejowa sprzeciwiła się podwyższeniu stawek taryfowych z powodu ciężkiego położenia gospodarczego kraju.

(—) W Gdańsku miały miejsce zaburzenia komunistyczne. 17 osób odniosło rany. Dokonano licznych aresztowań.

(—) Komisja wojewódzka dla ustalenia cen kosztów utrzymania odbyła wczoraj zebranie i orzekła, że drożyzna w Łodzi spadła w kwietniu w porównaniu z marcem o 0,93 procent.

Czterdziestoletni jubileusz

p. Adam Jaskólski
kierownik wydziału ruchu i warsztatów mechanicznych fabryki I. K. Poznańskiego obchodził dzisiaj 40-lecie pracy w wymienionej firmie.

Krwawa rozprawa nożowa

na ulicy Szopena.

Łódź, 8. 5. — W dniu wczorajszym około godziny 9 wieczorem przed domem przy ul. Szopena 32 wynikła

krwawa bójka

ców krwawej rozprawy nożowej.

* * *

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Lipowej otruł się niewia-

Dziś premjera!
CZARY
OSTATNI PREMIER
Stuprocentowy przebój sezonu człowiek dynamit **Ryszard Talmadge** w sensacyjnym pełnym turniczych przygód filmie
SZALONY RYCERZ
NAD PROGRAM: KOMEDJA AMERYKAŃSKA w 2-ch aktach
Orkiestra pod kier p. S. Włodarskiego.
Początek seansów codzien. o g. 5-ej pp. w soboty i niedziele o g. 12-ej. Na pierwszy seans wszystkie miejsca

...odziej nieustraszonym akrobatą.

...zanie miljonera, który łaził po ścianach jak mucha.

...już złodziejom, opryszkom i bandytom nadawano w ...powieści nazwę „króla włóczęgów", że doprawdy ...tego zużytego tytułu ...ględem Johanna Ebnera, ...niczyka, który właśnie ...został skazany przez ...sąd przysięgłych w ...

... lat robót karnych.

...ak on właśnie na takie ...by zasługiwał. Nietylko ..., doszedłszy do wieku ...ał na sumieniu 150 kra... z włamaniem i zrabowa... miljonów na 3 miljony ..., jak sam się przyznaje, ...ierdzą poszkodowani, ...nie więcej, ale jest czło... nie przystojnym, elegancz... ubranym akrobatą, któ... łazić po murach, jak mu ...szcie włada aż siedmiu ... i to tak biegle, że np. ... rozprawy sądowej, a... bić prowincjonalnemu ...nowi sędziów przysię... zdobył gwary auvergna...

...ak ten zbrodniarz, nie... ...ony od stóp do głów ... się wymykać spra... ...ci, dostał się pod ... nieszkodliwiony.— ... się przydały jego ta... ...nie bogactwa — i to ...ła pociechą społeczną ...ernej, jakby wziętej z ...podobnego romansu,

...jednak, choć zaczął ... i choć zdołał zebrać ...wiadczenie, w postaci ...ciu dawniejszych wy... ...owych za kradzieże, ...zabójstwa, choć w A... ...egrał widocznie dużą

...jako bandyta-

...k alkoholu, skoro zdo... miljonowy spadek, z ...jednakże, jak twierdzi, ...szczętnie okradziony, ...kolei we Francji roz... ...okropnej działalności ..., gdyby nie znalazł ...bie wspólników. ..., prócz jego towarzy... ..., niejakiej Adroimy, ...której rola ogranicza... ...ego, że pławiła się w ...ych klejnotach, jak sa... ...dzi, nie wiedząc o tem, ...dzione, tak że ją osta... ...uwolniono, — pewien ...rio Mauko, skazany ...a 5 lat i 20.000 fran... ...rny, doskonały paser ...szystkiem Edward ...óry jest osobnym ro... ...w tym romansie, a dzi ...ściem okoliczności ... się tylko 8-miesięcz... ...eniem.

...bowiem, jako spólnik ...ostarał się o to, aby ...ścicielem pierwszo... ...hotelu w Paryżu, do ...ciągał najbogatszych ...ich Ebner mógł okra... ...ez swe stosunki w nie... ...mi hotelarzami w ką... ...uzdrowiskach, przy... ...ał sławne już jego kra... ...przy których zazwyczaj ...awiał się w nocy przez ...okno pokoju, choćby na ...cem piętrze. W ten spo... ...Ebnera stało się wie... dziej nieustraszonym akrobatą.

...zanie miljonera, który łaził po ścianach jak mucha.

...już złodziejom, opryszkom i bandytom nadawano w ...powieści nazwę „króla włóczęgów", że doprawdy ...tego zużytego tytułu ...ględem Johanna Ebnera, ...niczyka, który właśnie ...został skazany przez ...sąd przysięgłych w ...

... lat robót karnych.

...ak on właśnie na takie ...by zasługiwał. Nietylko ..., doszedłszy do wieku ...ał na sumieniu 150 kra... z włamaniem i zrabowa... miljonów na 3 miljony ..., jak sam się przyznaje, ...ierdzą poszkodowani, ...nie więcej, ale jest czło... nie przystojnym, elegancz... ubranym akrobatą, któ... łazić po murach, jak mu ...szcie włada aż siedmiu ... i to tak biegle, że np. ... rozprawy sądowej, a... bić prowincjonalnemu ...nowi sędziów przysię... zdobył gwary auvergna...

...ak ten zbrodniarz, nie... ...ony od stóp do głów ... się wymykać spra... ...ci, dostał się pod ... nieszkodliwiony.— ... się przydały jego ta... ...nie bogactwa — i to ...ła pociechą społeczną ...ernej, jakby wziętej z ...podobnego romansu,

...jednak, choć zaczął ... i choć zdołał zebrać ...wiadczenie, w postaci ...ciu dawniejszych wy... ...owych za kradzieże, ...zabójstwa, choć w A... ...egrał widocznie dużą

...jako bandyta-

...k alkoholu, skoro zdo... miljonowy spadek, z ...jednakże, jak twierdzi, ...szczętnie okradziony, ...kolei we Francji roz... ...okropnej działalności ..., gdyby nie znalazł ...bie wspólników. ..., prócz jego towarzy... ..., niejakiej Adroimy, ...której rola ogranicza... ...ego, że pławiła się w ...ych klejnotach, jak sa... ...dzi, nie wiedząc o tem, ...dzione, tak że ją osta... ...uwolniono, — pewien ...rio Mauko, skazany ...a 5 lat i 20.000 fran... ...rny, doskonały paser ...szystkiem Edward ...óry jest osobnym ro... ...w tym romansie, a dzi ...ściem okoliczności ... się tylko 8-miesięcz... ...eniem.

...bowiem, jako spólnik ...ostarał się o to, aby ...ścicielem pierwszo... ...hotelu w Paryżu, do ...ciągał najbogatszych ...ich Ebner mógł okra... ...ez swe stosunki w nie... ...mi hotelarzami w ką... ...uzdrowiskach, przy... ...ał sławne już jego kra... ...przy których zazwyczaj ...awiał się w nocy przez ...okno pokoju, choćby na ...cem piętrze. W ten spo... ...Ebnera stało się wie...

...już złodziejom, opryszkom i bandytom nadawano w powieści nazwę „króla włóczęgów", że doprawdy tego zużytego tytułu ...ględem Johanna Ebnera, ...niczyka, który właśnie ...został skazany przez sąd przysięgłych w ...

... lat robót karnych.

...ak on właśnie na takie ...by zasługiwał. Nietylko ..., doszedłszy do wieku ...ał na sumieniu 150 kra... z włamaniem i zrabowa... miljonów na 3 miljony ..., jak sam się przyznaje, ...ierdzą poszkodowani, ...nie więcej, ale jest czło... nie przystojnym, elegancz... ubranym akrobatą, któ... łazić po murach, jak mu ...szcie włada aż siedmiu ... i to tak biegle, że np. ... rozprawy sądowej, a... bić prowincjonalnemu ...nowi sędziów przysię... zdobył gwary auvergna...

...ak ten zbrodniarz, nie... ...ony od stóp do głów ... się wymykać spra... ...ci, dostał się pod ... nieszkodliwiony.— ... się przydały jego ta... ...nie bogactwa — i to ...ła pociechą społeczną ...ernej, jakby wziętej z ...podobnego romansu,

...jednak, choć zaczął ... i choć zdołał zebrać ...wiadczenie, w postaci ...ciu dawniejszych wy... ...owych za kradzieże, ...zabójstwa, choć w A... ...egrał widocznie dużą

...jako bandyta-

...k alkoholu, skoro zdo... miljonowy spadek, z ...jednakże, jak twierdzi, ...szczętnie okradziony, ...kolei we Francji roz... ...okropnej działalności ..., gdyby nie znalazł ...bie wspólników. ..., prócz jego towarzy... ..., niejakiej Adroimy, ...której rola ogranicza... ...ego, że pławiła się w ...ych klejnotach, jak sa... ...dzi, nie wiedząc o tem, ...dzione, tak że ją osta... ...uwolniono, — pewien ...rio Mauko, skazany ...a 5 lat i 20.000 fran... ...rny, doskonały paser ...szystkiem Edward ...óry jest osobnym ro... ...w tym romansie, a dzi ...ściem okoliczności ... się tylko 8-miesięcz... ...eniem.

...bowiem, jako spólnik ...ostarał się o to, aby ...ścicielem pierwszo... ...hotelu w Paryżu, do ...ciągał najbogatszych ...ich Ebner mógł okra... ...ez swe stosunki w nie... ...mi hotelarzami w ką... ...uzdrowiskach, przy... ...ał sławne już jego kra... ...przy których zazwyczaj ...awiał się w nocy przez ...okno pokoju, choćby na ...cem piętrze. W ten spo... ...Ebnera stało się wie...

Cały Mars w teleskopie.

Widzenie okiem na odległość 66 tysięcy klm.

Tak często i oddawna omawiana kwestja czy Mars jest zamieszkały, budzi dziś znowu wielkie zainteresowanie, zwłaszcza w Ameryce, gdzie jest zamiar poczynienia wszelkich prób w tym kierunku, by pytanie to

rozstrzygnąć.

Amerykanie zabrali się do budowy teleskopu, który ma przewyższyć w tym względzie wszystko, co dotychczas zbudowano na świecie. Teleskop buduje się pod nadzorem mr. Wilsona, kierownika obserwatorjum przy kalifornijskim instytucie technicznym.

Średnica soczewki nowego teleskopu ma wynosić 17stóp. — Dla przygotowania szkieł będzie użyty specjalny

gatunek kwarcu,

który jest nieczuły na wahania temperatury. A właśnie owa wrażliwość szkieł na zmiany pogody i temperatury była piętą achille sowa wszystkich teleskopów, dotychczas zbudowanych i wprost uniemożliwia nie raz wszelkie badania.

Ponieważ będzie bardzo trudno przewozić taką soczewkę, której średnica wynosi 17 stóp, bez poważniejszego jej uszkodzenia, przeto Amerykanie postanowili zbudować warsztat optyczny na miejscu, gdzie teleskop będzie w przyszłości umieszczony, a więc albo w Kalifornji, lub na północy Arizony i tam rozpocznie się budowę

samego teleskopu.

Pole widzenia nowego teleskopu będzie naprawdę imponujące. Przewyższy ono o 10 razy pola widzenia teleskopów już istniejących, naturalnie największych. Dość nadmienić, że za pomocą tego teleskopu będzie można zobaczyć

płomień świecy,

palącej się w odległości 41.000 mil angielskich, a więc blisko 66.000 klm.

Przez ten teleskop cały Mars względnie inna najbliższa od nas planeta, zaprezentuje się przed naszemi oczyma tak blisko, że będziemy mogli studjować jej powierzchnię jak najdokładniej.

Dr. Sołowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99 — Tel. 44-92
Przyjmuje od g. 2 — 6 po poł. i od g. 8 — 9 w.; panie od g. 5 — 6 w.; w niedziele i święta od 11 — 2 po poł.

Czystość najważniejszym czynnikiem zdrowia.

Przed wyjazdem dzieci na kolonje letnie.

Nie żałujcie datków na „towarzystwa kolonij letnich"!

Zbliża się lato, a z niem pora wysyłania dzieci na kolonje letnie, zarówno podmiejskie jak i dalej położone.

Dla Łodzi, jako miasta o licznej warstwie robotniczej, która nie posiada środków na spędzanie gorących dni poza rozpalonemi murami, sprawa wysyłania dziatwy na łono natury posiada

pierwszorzędne znaczenie.

W związku z tą sprawą wypływa jednak szereg zagadnień, podniesionych przez sfery lekarskie.

Dr. H. B. pisze w tej sprawie:

Niestety, kolonje, których byt oparty jest głównie na pomocy finansowej i poparciu moralnem społeczeństwa, nie cieszą się tem zainteresowaniem, na jakie zasługują i, co za tem idzie, nie rozporządzają dostatecznymi funduszami, które powalałyby im pełnić swe zadanie tak skutecznie, jak tego pragną i jak tego, w interesie samego społeczeństwa życzyćby sobie należało.

Nic więc dziwnego, że akcja tak ze wszech miar pożyteczna i pożądana, pod niektóremi względami

szwankuje

i niezupełnie stoi na wysokości zadania. Powiększenie zasobów towarzystw niewątpliwie braki te uchyli i niedociągnienia wyrówna. Zależy to oczywiście od ustosunkowania się szerokiego ogółu do towarzystw, zajmujących się kolonjami.

Są jednak pewne warunki, które mogą i muszą być spełnione bez względu na rozporządzalne środki, gdyż zależą one niemal wyłącznie od tego, czy osoby, kierujące kolonjami zdają sobie dokładnie sprawę z ich celu. Tu należy przestrzeganie bezwzględne pewnych

elementarnych zasad higjeny,

bez czego cała akcja nietylko będzie chybiona, lecz może nawet okazać się szkodliwą.

Przedewszystkiem ... wolno wysyłać dzieci

do okolic malarycznych.

Jest to warunek zasadniczy, chyba nietrudny do spełnienia, gdyż mamy wszak w Polsce dość miejscowości suchych i pod względem zdrowotności nie budzących wątpliwości.

Chodzi tylko o to, aby o wyborze miejscowości decydowały osoby, które naocznie stwierdziły warunki higjeniczne, panujące na przyszłej kolonji. To samo trzeba powiedzieć o

pomieszczeniu dziatwy.

Nie może ono być pod żadnym pozorem gorsze, niż je dziatwa ma w domu, gdyż w takim wypadku skutek wyjazdu będzie wręcz przeciwny od zamierzonego.

Nie można tłumaczyć złego lub niedostatecznego pomieszczenia tem, że „i tak dzieci spędzają cały czas na wolnem powietrzu", więc mieszkanie może być byle jakie.

W naszym klimacie niestety i w lecie liczyć się trzeba z tem że często dni całe przebywa się w domu, pod dachem, uciekając

od zimna i słoty.

W takich wypadkach niedostateczne pomieszczenie staje się dla dziatwy prawdziwą kaźnią i jest w wysokim stopniu szkodliwe.

Dzieci powinni być przed wyjazdem jeszcze raz skrupulatnie przez lekarza badane, dla stwierdzenia, czy mogą one przebywać na kolonji razem z innemi dziećmi bez szkody dla zdrowia towarzyszy.

Ubranie i pościel muszą być bezwarunkowo

poddane dezynfekcji

co da się łatwo uskutecznić w ten sposób, że rodzice dostarczają na miejsce wskazane w celu dezynfekcji wszystkie rzeczy jakie mają być używane na kolonji, już na pewien czas przed wyjazdem.

W dniu wyjazdu na kolonję dzieci, przyprowadzone przez rodziców na punkt zborny,

po kąpieli

przebierają się w odkażone tymczasem ubranie, a rodzice zabierają do domu te, w których dziecko przyprowadzili.

W wielu wypadkach osoby prowadzące kolonje są błędnego mniemania, że jedynym czynnikiem, jaki może się przyczynić do polepszenia stanu fizycznego dziatwy kolonjalnej jest

forsowne odżywianie.

Idzie się tu przeważnie po linji żądań rodziców, którzy skwapliwie dopytują się, „ile razy dzieci otrzymują posiłek i w jakiej ilości".

Skutek tego jest taki, że dzieci marnotrawią pożywienie rozrzucając chleb, a jaj używają jako pocisków przy staczanych wieczorami bitwach. Natomiast nie kładzie się dostatecznego nacisku na inny, o wiele ważniejszy czynnik zdrowia, którym jest

czystość.

Nawet przy mniej intensywnem odżywianiu organizm będzie się czuł dobrze, gdy będzie zachowana skrupulatna czystość, z drugiej strony nie może on normalnie asymilować pokarmów, gdy skóra zanieczyszczona nie funkcjonuje należycie.

Tu odrazu trzeba powiedzieć, że jednorazowe umycie rąk i twarzy, a choćby szyi

nie jest wystarczające.

Na kolonjach musi być przestrzegana zasada, że dziatwa, przynajmniej raz na dzień musi

zmywać całe ciało.

Poza tem kolonja musi być urządzona tak, by choć raz na tydzień każde dziecko mogło wziąć ciepłą kąpiel, co jest nieodzowne dla odtłuszczenia skóry i umożliwienia jej oddychania. Zwłaszcza w lecie, gdy dzieci wskutek lekkiego ubrania narażone są na zanieczyszczenia ciała, gdy kurz, padając na spoconą skórę tworzy na niej nieraz grubą warstwę brudu, kąpiel i codzienne zmywanie ciała, najlepiej wieczorem, przed udaniem się dzieci na spoczynek, jest warunkiem, bez którego nie można sobie pomyśleć kolonji, a jednak niestety, nie zawsze przestrzeganym. Były wypadki, że dziatwa, przebywająca na kolonji, ani razu nie miała sposobności nawet

umycia się w ciepłej wodzie.

Skutek był taki, że wielu chłopców dostało wrzodów, które potem trzeba było przez długi czas leczyć.

Uwagi powyższe wypowiedziane zostały nie jako nieuzasadniona i ogólnikowa krytyka, lecz na podstawie spostrzeżeń, poczynionych na jednej z kolonij przed dwoma laty. Wszystkie wymienione braki dadzą się łatwo usunąć przy dobrej woli i zrozumieniu najistotniejszych potrzeb dziatwy, przy zarzuceniu szablonu i ustosunkowaniu się bardziej osobistem sfer kierujących kolonjami do wysyłanych na letni pobyt dzieci.

—×—

Narybek faszyzmu:

Mussolini odbywa przegląd faszystowskiej młodzieży.

Dwanaście kotów przy jednym stole.

Lepszy rozwód niż rozstanie z miłemi kiziami

Spokojny i solidny obywatel niemiecki w Chicago, p. Jan Bauer, wniósł do sądu skargę o rozwód. Motyw tego kroku był dość oryginalny. Oto żona jego, namiętna

miłośniczka kotów,

utrzymywała w domu aż dwanaście sztuk, tych miłych zwierzątek. Ba, niedość na tem. Zmuszała ona męża, aby jadł obiady przy jednym stole wraz z kotami! Kicie miały specjalne krzesła, z których mogły konsumować zastawione na talerzykach potrawy. Stanowiło to bezwątpienia oryginalny i wdzięczny widok, ale w panu Bauerze budziło

irytację

i odbierało mu smak do jadła.

W odpowiedzi na skargę pani Bauerowa oświadczyła, że raczej zgodzi się na rozwód, niż na rozstanie się z kotami, które są dla niej cenną pamiątką.

—

...T DIEUDONNE.

...dziciel młodości.

—×—

...razy żona moja mówi ...Stefanie Rollin który był ...em jej lat młodzień... ...wyjechał do kolonij; zro... ...ną karjerę; żywym i ob... ...stylem opisał swe peł... ...ód życie. Jeden z mi... ...zawiesił mu u szyi, na ... Sorbonny wstęgę Le... ...rowej.

— — — —

...i ja nie pobraliśmy się ...przeciwnie, jesteśmy ...arem małżeństwem; ob... ...y bowiem przed dwo... ...laty nasze srebrne we... ...tylko jednak starem ...erz i wzorowo przy... ...jesteśmy małżeństwem ...lata naszego związku, ...nionego i niezbruka... ...przez zdradę upłynęły ...niczem niezamąconej ...żona moja kochała mię ...uczuciem poważnem i ... ja spędziłem życie ...; zajmuję stanowisko ... jest dumną. Mam obecnie sześćdziesiąt trzy lata, ona młodszą jest o kilka lat odemnie. Opowiadam wam to wszystko, abyście mogli z pełną znajomością rzeczy osądzić sytuację obecną.

* * *

Marta opowiadała mi nieraz, że powinna była, mając lat dwadzieścia wyjść zamąż za Stefana Rollin, ale że małżeństwo to rozchwiało się na skutek tego, że rodzice jej—matka szczególniej — nie mogli się pogodzić z myślą jej wyjazdu do kolonij. Nie wiem, czy bardzo cierpiała wówczas nad rozbiciem się jej projektów matrymonjalnych. — Nie przypuszczam tego, ale kobiety są tak pełne tajemnic! W dwa lata potem w każdym bądź razie, skoro, jako profesor nadzwyczajny historji, zostałem przedstawiony Marcie, przyjęła mnie przychylnie; a kiedy pobraliśmy się w kilka miesięcy potem, miałem wrażenie, że zapomniała zupełnie o poprzedniem swem niepowodzeniu sercowem.

* * *

Pierwsze nasze dziecko umarło, mając cztery miesiące z powodu wypadku. Drugie ginekolog poświęcił dla uratowania matki. Trzecia brzemienność zagrażała katastrofą. Brak dzieci był wielkiem i jedynem zmartwieniem naszego życia, zmartwieniem wspólnem wszakże, — które jednoczyło nas silniej jeszcze, zamiast rozłączać.

I dlatego zazdrość, dręcząca mię obecnie jest śmieszna, groteskowa, nie do wytłumaczenia. A jednak!...

* * *

Dramat rozpoczął się w zeszłym roku w Vichy. Moja żona w parku, nagle krzyknęła krótko:

— Ach! Stefan!

Mężczyzna w moim wieku, wysoki, szczupły, o gęstej, czarnej czuprynie, przyprószonej siwizną, twarzy surowej i suchej, opromienionej dwojgiem czarnych oczu, których wiek nie przyćmił blasku, stał przed nami.

Poznał moją żonę w tej samej chwili, kiedy i ona go poznała. Nie widzieli się trzydzieści pięć lat zgórą a mimo to stanąwszy oko w oko w tłoku stacji klimatycznej odnaleźli się wzajem pewni, że pamięć nie zwodzi ich. Dość spojrzeć było zresztą na niego, aby wyobrazić go sobie młodzieńcem, a i żona moja, Bogu dziękować, nie zmieniła się, mimo lat dojrzałych, do niepoznania.

Podeszli do siebie i Marta przedstawiła mi go, jąkając się, zapłoniona, jak gdyby rumieniec młodości okrasił jej lica.

Na karb wzruszenia złożyłem wówczas to, co dziś uważam za inne zgoła uczucie. Pan Stefan Rollin wyraził swą radość z poznania się ze mną, zarówno jak i ja najszczerzej w świecie zapewniałem go, że rad jestem bardzo z zawarcia znajomości z nim. Mieliśmy obaj stosunki w sferach oficjalnych, on rozmawiał ze mną o moich książkach i literackiej pracy, ja zaś wspomniałem o ogromnem zainteresowaniu, z jakiem czytałem sprawozdania jego z podróży i poszukiwań naukowych. Zaprosił nas na obiad; odwzajemniliśmy się jemu równą grzecznością i teraz, nie rozstajemy się wcale.

Jest przyjacielem domu i moja żona zdradza mnie z nim.

Zrozumcie mnie dobrze, proszę. Nie podejrzewam mej żony, sześćdziesięcioletniej kobiety, że jest kochanką mężczyzny dobiegającego sześćdziesięciupięciu, czuję jednak aż nadto wyraźnie, że gdyby się spotkali byli przed piętnastu laty...

Zdradzają mnie dziś duchowo równie prawdziwie, jak gdyby się fizycznie splatali; legjon bowiem wspomnień łączy ich tem silniej, im bardziej są odlegle.

Nie krępują się moją obecnością, nie posiadając żadnej intrygi do zatajenia przedemną; nie jestem im w niczem przeszkodą i inny mąż, obojętny i zrezygnowany nie przywiązywałby żadnej absolutnie wagi do wywiązanej sytuacji.

Co do mnie wszakże, kiedy w mojem towarzystwie rozmawiają naturalnie i swobodnie z sobą, wywołując wspomnienia wspólnie przeżytych lat młodzieńczych, doznaję wrażenia, że on, Stefan Rollin stał zawsze między moją żoną a mną, ja zaś byłem surogatem, zastępcą jedynie, którego wzięła za męża w braku kogoś lepszego, podczas kiedy serce jej, zmysły, najlepsza cząstka jej istoty pozostała przy Stefanie i wspomnieniach z nim związanych.

Kochała mnie — ach, zapewne! — spokojnem, uczciwem uczuciem, ale „...jeśli nie zdradza mnie, mam głębokie przekonanie teraz, że nie mnie dotrzymywała wiary, tylko nieobecnemu, któremu oddała ongiś serce raz na zawsze.

Kiedy milcząc, pochylony nad książką lub z za gazety słucham ich rozmawiających z sobą, mam ochotę krzyknąć:

— Cicho bądźcie nareszcie! Albo odjedźcie stąd oboje... I zostawcie mnie w spokoju!

Niekiedy żona moja, gdy przypadkiem jesteśmy sami, zapytuje mnie:

— Co ci jest doprawdy? Czy niedomagasz? Masz jakieś zmartwienie? Nie jesteś wesół, w swoim żywiole, jak dawniej...

Wyznać jej stan mojej duszy? Ależ nie śmiem! Nie ośmielę się nigdy! Ośmieszyłbym się w jej oczach, przyznając się do okropnej, nikczemnej zazdrości, która sercem mojem targa. A jednak muszę staczać walkę z sobą, przysięgam, by nie nosić rewolweru w kieszeni, nie stanąć nagle z bronią w garści przed nimi i z okrzykiem::

— Nędznicy! — nie sypnąć im wszystkiemi kulami w oczy.

Tłum. Jotsaw.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W połowie czerwca odbędzie się w Warszawie wystawa „podstołeczna", na której zgromadzone będą eksponaty letnisk i osiedli podstołecznych, zjednoczonych w zrzeszeniu Tow. miłośników letnisk i osiedli podstołecznych.

* * *

Koło warszawskie Związku Obrony Kresów Zachodnich urządziło w sali Malinowej ratusza drugą konferencję z cyklu zagadnień polsko - niemieckich pod tyt. „Drang nach Osten wczoraj i dziś". Ze względu na temat specjalnie aktualny w obecnej chwili z powodu nowych zakusów niemieckich, konferencja ta zainteresowała szerokie warstwy społeczeństwa.

* * *

Jednym z aktów wdzięczności ze strony nawiedzionej w zeszłym roku trzęsieniem ziemi Bułgarji, za pomoc ofiarowaną wówczas przez Polskę, było oddanie bezpłatnie terenu nadmorskiego w okolicach Marny pod budowę domu uzdrowiskowego dla dziatwy polskiej. Dom ten wybuduje własnym kosztem stolica Polski. Miejski dział architektury opracował już odpowiedni plan, który przesłano obecnie do bułgarskiego ministerstwa robót publicznych.

* * *

W teatrach warszawskich „sezon wiosenny" w pełni. Teatr Narodowy wystąpił z premjerą komedji I. J. Kraszewskiego p. t. „Radziwiłł Panie Kochanku" z Mieczysławem Frenklem w roli tytułowej, w teatrze Letnim „Zakład o miłość", nowa komedja Gustawa Bejlina z Olą Lesczczyńską i Różyckim; teatr Polski powtarza nową sensacyjną premjerę „Opera za trzy grosze".

Rekord powodzenia osiągnęła komedja Szaniawskiego p. t. „Adwokat i róże" w teatrze Nowym, która grana jest obecnie po raz 110 z rzędu, zaś w teatrze Małym — komedja Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza", która święcić będzie w tych dniach jubileusz 100-nego przedstawienia.

„Morskie Oko" wystąpiło z premjerą nowej wiosennej rewji p. t. „Warszawa w kwiatach"; „Qui pro quo" nadal wystawia „Jubileusz Q. P. Q", zaś w teatrze „Czerwony As"—nowy program rewji majowej p. t. „Mamo, to nie to samo", czyli „Sanacja małżeńska".

W teatrze Ateneum gościnnie występuje Marja Balcerkiewiczówna w „Darze Poranka", w „Zniczu" — operetka Benatzkyego „Noc w San Sebastjan" z Messalówną, w teatrze Ludowym „Hajduczek" z Wacławskim w roli Zagłoby.

Poza tem sensację wzbudziła zapowiedź przyjazdu do Warszawy teatru rosyjskiego Stanisławskiego z genjalnym Moskwinem na czele oraz zapowiedź występów wszechświatowej sławy śpiewaka — Szalapina.

O t. zw. „ogórkach" niema więc jeszcze chwilowo mowy.

(s. e.)

—x—

DOKTÓR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10. 12—2 i 4—8. w niedziele i święta od 9—1. Panie od 4—5.

Zbrodnia chytrego ojczyma.

Spostrzeżenia sąsiadów spowodowały interwencję władz.

Ze Lwowa donoszą:

Z Buczacza donoszą nam o wykryciu sensacyjnej zbrodni we wsi Medwechowce w powiecie buczackim. Oto zamieszkały tam gospodarz Stach Koszewicz poślubiwszy niedawno wdowę z podrastającą córką **dziedziczką 8 morgów gruntu**, uplanował pozbycie się pasierbicy, by zagarnąć jej majątek. Onegdaj korzystając z nieobecności swej żony, Koszewicz w nieludzki sposób zmasakrował pasierbicę, połamawszy jej żebra, tak, że następnego dnia zmarła.

Koszewicz rozgłosił we wsi, że pasierbica zmarła śmiercią naturalną. Tymczasem gdy sąsiedzi przyjrzeli się zwłokom, zauważyli liczne sińce i znaki od uderzeń i o spostrzeżeniach swych donieśli policji. Wdrożone zostały dochodzenia, które potwierdziły

hipotezę o morderstwie.

Policja zawiadomiła władze sądowe i wstrzymała pogrzeb denatki. Przedwczoraj zjechała na miejsce komisja sądowo-lekarska z sędzią i lekarzem. Komisja stwierdziła, że śmierć pasierbicy Koszewicza nastąpiła wskutek ciężkiego pobicia. Koszewicza aresztowano.

Krwawe zajście w koszarach

Bandyta zranił ciężko podchorążego.

Z Grudziądza donoszą:

Około godziny 3 rano pełniący służbę oficera dyżurnego w koszarach Centrum Wyszkolenia Kawalerji, podchorąży Wiktor Zaniewski, przechodząc obok magazynu spółdzielni, zauważył nieznanego osobnika w

ubraniu cywilnem,

który na widok nadchodzącego począł uciekać w kierunku płotu, okalającego koszary.

Podchorąży Zaniewski puścił się w pościg za uciekającym i zatrzymał go tuż obok płotu. — W chwili ujęcia nieznany osobnik wyjął błyskawicznie rewolwer z kieszeni i oddał dwa strzały w kierunku podchorążego. Jeden ze strzałów ugodził podchorążego w brzuch, raniąc go ciężko. Pomimo ciężko ranny, podchorąży Zaniewski, wołając głośno „Warta — oddał za uciekającym pięć strzałów rewolwe... poczem

padł nieprzytomny na ...

Bandyta zbiegł. Ciężko nego podchorążego Za... go przewieziono natych... szpitala wojskowego, ... konano niezwłocznie ... szywając potargane ... wnętrzności.

Stan zdrowia podch... jest groźny tembardziej ... utkwiła w okolicy nerek ... ba będzie przeprowadz... wną operację celem jej ...

W przedziale kolejowym

los ich zetknął ze sobą! I zrodziło się w ich sercach uczucie wielkiej, płomiennej miłości. O wszystkiem w życiu decyduje — przypadek.
(Fragment z filmu „Miłość w pociągu").

KRATECZKI.

Licytacja w mieszkaniu tapicera

„Udekorowane" oblicze intruza.

Łódź przeżywa obecnie tak poważny kryzys ekonomiczny, jakiego nie pamiętają najstarsi mieszkańcy bawełnianego grodu. Jednak nie jest jeszcze zupełnie źle, co możemy śmiało stwierdzić, opierając się na doświadczeniu Napoleona. Wielki ten znawca dusz ludzkich utrzymywał mianowicie, że sytuacja staje się krytyczną dopiero wówczas, gdy płatnicy przyjmują odwiedziny sekwestratora z uśmiechem na ustach. Ze spostrzeżenie to jest bardzo trafne nie ulega najmniejszej wątpliwości, gdyż nic przecież nie może przeciętnemu obywatelowi (a zwłaszcza łodzianinowi) sprawić większej uciechy, jak widok takiego specjalisty do „oczyszczania" mieszkań, odchodzącego z nosem spuszczonym na kwintę z powodu zupełnego braku przedmiotów, któremi mógłby się „zaopiekować". Po nieważ zaś obecnie łodzianie narzekają na ciężkie czasy, stąd wniosek oczywisty, że nie jest jeszcze tak źle, jakby się zdawało i jest nadzieja, że będzie.. gorzej.

Faktem jest jednak niezaprzeczonym, że ludzie w dobie obecnej są niezwykle nerwowi i że lada drobnostka wystarczy często, by dopełnić miary i spowodować wybuch. To też bardzo utrudnione zadanie mają komornicy, którzy przy pełnieniu swych czynności urzędowych zmuszeni są zachowywać się bardzo taktownie (co jest zresztą zawsze pożądane), by nie obudzić drzemiącej w człowieku bestji.

Zadanie to utrudniają im w znacznej mierze osobnicy bez sumienia, którzy stworzyli sobie osobliwy proceder. Polega ten proceder na tem, że na miejscu, gdzie ma się odbyć licytacja przybywa za komornikiem cała chmara takich pasożytujących na ludzkiej niedoli jegomości i proponują nieszczęśliwemu płatnikowi okupienie się im, wzamian za co podpisują oni protokół, stwierdzający, iż wystawione na licytację przedmioty nie nadają się do kupna.

BEZINTERESOWNA DEKORACJA.

Stanisław Soberak, zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej 96 jest z zawodu tapicerem-dekoratorem. Będąc człowiekiem pracowitym, sumiennym i zdolnym, był on chlubą cechu tapicerów. Soberak dzięki swym wyjątkowym zaletom zdobył sobie zaufanie klienteli i pędził spokojnie życie w swą rodziną, składającą ny oraz czteroletniej ... Że jednak ciążący od ... czasu nad Łodzią kryz... nomiczny odbija się ... wszystkich dziedzinach ... ziach pracy, więc też i ... rakowi zaczęło się nie... nie powodzić. Coraz ... zdarzało się, że niewy... mu należności za wy... przez niego pracę.

Przyjęte na siebie ... zania trzeba płacić, ... gospodarstwo trzeba ... zawsze też dać parę złot... też gdy nadomiar nie... otrzymał jeszcze p. Sob... wiadomienie o licytacji ... tek z uregulowaniem ... zwlekał od paru miesię... łamał nieborak z rozpac... widząc już oczyma wy... jak mu jego skromny ... zabierają.

Przez kilka dni, ... go od wyznaczonego ... cytacji, chodził jak ... dził początkowo, że ... „wydębić" na rachu... dających mu należno... ką część, któraby wy... na zapłacenie podatku, ... szczęście jednak klient... składała się z ludzi ... nych.

Nadszedł wreszcie ... cytacji. Gdy zjawił się ... wiciel władz wraz ze ... cyjnych licytantów, jed... Antoni Kacprzak odniósł ... Soberaka lekceważąco ... brała się miara goryczy ... ka i tak „udekorowa... Kacprzaka, że musiano ... zwać pomocy lekarza ... wia.

Za czyn ten stanął ... wczorajszym Soberak ... dem Grodzkim. Na ... oskarżony przyznał się ... usprawiedliwiając swe ... wanie stanem silnego ... nia. Po przewodzie sądo... stał Soberak skazany ... dni aresztu.

Jerzy Kr...

Diva kabaretowa zabiła bramkarza Lechji.

Dzieje emigrantki rosyjskiej.

Ze Lwowa donoszą:

Przy ulicy Kordeckiego l. 9 rozegrała się krwawa

tragedja małżeńska.

Trzema celnemi strzałami w głowę zamordowany został przez żonę Bronisław Rakszyński, urzędnik Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od wypadków. Morderczyni po dokonaniu strasznego czynu wybiegła jeszcze z dymiącym rewolwerem na ulicę i dała się aresztować przechodzącemu w pobliżu posterunkowemu P. P. W kilka chwil po wypadku przybyło na miejsce pogotowie ratunkowe, które dogorywającą ofiarę złego pożycia małżeńskiego odwiozło w groźnym stanie do szpitala. — Przybyli również na miejsce funkcjonarjusze policji, którzy wdrożyli śledztwo. Morderczyni jest z pochodzenia Rosjanką i wywodzi się z bogatej

rosyjskiej rodziny.

Po przewrocie bolszewickim przybyła ona do Polski i tu zarabiała na życie występami w kabarecie jako tancerka Po pewnym czasie poznała właściciela dóbr Florkowskiego, za którego wyszła zamąż. Małżeństwo to jednak było nieszczęśliwe i po pewnym czasie doszło do rozwodu. Było jednak dziecko, którem zaopiekował się Florkowski, łożąc jednocześnie na utrzymanie rozwiedzionej żony. W czasie pobytu swego we Lwowie Florkowska tańczyła w Louwrze, Belmoncie i t. d., gdzie poznała Rakszyńskiego, który jako przystojny młody mężczyzna zrobił na niej

wielkie wrażenie.

Od flirtu doszło do poważniejszego stosunku i wkrótce młodzi poczęli myśleć o małżeństwie. Rodzice Rakszyńskiego znając przeszłość jego narzeczonej byli stanowczo przeciwni małżeństwu i z tego powodu dochodziło często do awantur i kłótni. Rakszyński zwalczał jednak wszelkie przeszkody i przed rokiem ożenił się z Florkowską. Charaktery ich nie zgadzały się. Rakszyński o bujnej naturze i szerokim geście sportowca (bramkarz Lechji), marzący o karjerze scenicznej nie mógł zgodzić się z domatorstwem i bigoterją swojej żony. Od pierwszej chwili stosunki między nimi były naprężone, doszło nawet do tego, że Rakszyńska odgrażała się samobójstwem i przed kilkoma dniami pragnąc swoją desperacką myśl wprowadzić w czyn, kupiła rewolwer. Wczoraj około godziny 11 w nocy gdy leżała już w łóżku przyszedł do domu Rakszyński i z miejsca doszło do gwałtownej scysji. W pewnej chwili desperatka dobyła ukrytego pod poduszką rewolweru i strzeliła trzykrotnie trafiając swego męża w głowę. Mężobójczyni tłumaczy się, że czynu swego dokonała pod wpływem rozpaczy, była bowiem przez swego męża traktowana w nieludzki sposób. Rakszyński nie odzyskawszy przytomności zmarł w szpitalu.

—x—

Dr. med. H. LUBICZ
ulica Cegielniana 43. tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych. wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 8—5 oddziel. poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8. od 5 — 7.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 15)

MEWY.

Przedruk wzbroniony.

—x—

— Dlaczego powinnaś?

— No, choćby dlatego, że trzeba, żebyś z nią choć trochę pogruchał dla przyzwoitości, a ja nie mam zamiaru na to patrzeć, mon petit.

— Patrzeć? Na co? Jak ja się będę zanudzał, jak będziemy się sielankowo oprowadzać po wydmach i może dla rozmaitości pływać łódką — to przecież styl Stelli, a będę musiał się w niego wcisnąć, choć na jakiś czas. Tak, dobra jesteś — teraz kiedy skułaś nas oboje, kiedy kazałaś mi zdobywać siebie taką ofiarą, kiedy ta biedna mała może się wreszcie zorjentować — chcesz mnie zostawić na pastwę nudów i wyrzutów sumienia, o, nie, nie uciekniesz mi teraz z rąk...

— Nie uciekam, głuptasku, zazdrośniku, jestem twoja, wiesz o tem bardzo dobrze, ale chcę ci ułatwić życie, usuwając siebie od porównań.

Dalsze słowa, zdławione nagłym pocałunkiem lotnika, były aż nadto wyraźne.

Stella bezszelestnie zawróciła z ciemnego salonu, potem postawiła owoce na stole w jadalni i powoli zaczęła wchodzić na schody, jakby jej nagle przybyła niezliczona ilość lat.

Kiedy znalazła się w swoim pokoju, zamknęła na klucz jedne i drugie drzwi śmiałym, zdecydowanym ruchem.

Nie zapaliła świateł. Siadła przy oknie w ulubionym starym fotelu ojca i suche, gorące oczy skierowała w ciemność, tam, gdzie małe morze szumiało i huczało dziś groźniej niż innych nocy.

Zamknęła oczy. Bała się myśleć, tylko machinalnie obracała na palcu zimną i ciężką obrączkę.

Uczuła się nagle jak pusta szklana bańka, podrzucana wiatrem, lada chwila mogła trącić o jakiś ostry przedmiot i rozprysnąć się w miljon brzęczących ostrych kawałeczków.

Gdzie uciec przed takimi ludźmi?

A Kazik?

Morze grzmiało w ciemnej dali wiosennemi nocnemi fanfarami. Zasłuchała się w jego kochany znany szum i pod wpływem kołyszących oddechów fal szerokiemi westchnieniami opadał wezbrany wrzód cierpienia, koszmar nieszczęścia zbladł i cofnął się poza granice palącego bólu, pozostał głęboki, ciężki smutek, który nie ustępuje tak łatwo i prędko.

Nie pamiętała, jak długo siedziała tak bez ruchu, aż przy drzwiach buduaru dały się słyszeć ciche kroki po dywanie i lekkie pukanie do drzwi.

Skuliła się na fotelu.

Zziębła nagle.

Ponowne, głośniejsze pukanie.

Serce stanęło na chwilę zmartwiałe.

Ktoś ostrożnie wziął za klamkę i delikatnie, cicho próbował, czy drzwi nie ustąpią pod naporem.

Ale drzwi pozostały zamknięte i posłuszne woli oczu Stelli, wpatrzonych w nie z przerażeniem.

Po chwili dyskretne kroki oddaliły się po dywanie, wreszcie cicho zamknęły się jakieś drzwi w drugim pokoju.

* * *

Łódka, rzucana niemiłosiernie falami, chwilami sterczała na grzbiecie prawie, że nie zanurzona, to znów zsuwała się w bróżdę wodną, ciemną między spienionemi bałwanami. Jeden z nich, wielki, wpełza nagle zprzodu pod łódkę, unosi ją wyżej, coraz wyżej i obryzguje wściekle pieniącą się kokieterją swej potęgi.

Szum i krótkie, groźne porykiwania przewalających się fal są tak silne, że krzykiem można się ledwie z trudnością porozumieć.

— Jeżeli mi wiosło pęknie — to amen.

— Bój się Boga, nie bierz za głęboko. Zanim Zygmunt wróci, spostrzeże, że nas niema i wyśle nam pomoc...

Ale dalsze słowa utonęły literalnie w białej pianie, zalewającej je fali.

Rozumiały obie, że o zawróceniu do brzegu niema mowy, bo podczas gdy dziób łodzi wrzynał się bezkarnie w przelewające się fale — łódź choć na chwilę wykręcona do fali bokiem momentalnie byłaby przewrócona i pochłonięta.

Od domu były daleko, prawie na wysokości Oksywji.

Stelka kurczowo przytrzymywała nogami zdarty żagiel i starała się całą drobną swą siłę przeciwstawić potędze żywiołu, chcąc bodaj wiosłami utrzymać równowagę łódki.

Naprzeciw niej siedziała siostra, przemoczona, ciągle oblewająca ją pianą, zziębnięta i wyraźnie przerażona, trzymając oburącz mokrą linkę steru.

Łódź rzucana i wyrzucana z nieokiełznaną mocą z szalonem zmaganiu się z bałwanami trzeszczała, grożąc za każdem silniejszem natarciem zawaleniem się masztu, na którym jako ostatnia deska ratunku furkotała rwana wichrem biało - czerwona chorągiewka.

Ziemię straciły z oczu. Nawet ze szczytu góry wodnej nie widziały zarysów brzegu w zapadającym mroku.

Ze wszystkich stron otaczał je grzmot fal, ryk, krótki, coraz nowy, a ciągle wracający bez przerwy, bez chwili ciszy niby zrywanie się z łańcucha wszystkich mocy piekielnych. Szatańskie kołysanie rozhuśtanych fal rzucało łodzią w takt jakiegoś oszalałego kankana, od którego zamierał oddech i serce stawało bez ruchu, jakby ściśnięte żelazną rękawicą.

Obie były już bezgranicznie zmordowane tem beznadziejnem zmaganiem się ze śmiercią.

Ewa była trupio - blada, a rozszerzone przerażeniem jej źrenice półprzytomne. Stella siedziała z zaciśniętemi zębami, spokojniejsza, ale bliska kresu sił.

Nagle Ewa krzyknęła przez szum:

— Może lepiej płynąć, fale nas poniosą...

Ale Stella ruchem głowy zaprzeczyła: nie miała już sił.

Orkan uciszył się nieco. Bałwany nie rzucały już niemi jak oszalałe furje, tylko kołysały, kołysały, w górę i na dół, w górę i na dół, bez końca.

Czuły się jakby w ... rączce lub po chininie. ... kołysanie aż do utraty ... ności.

Nagle wśród tego ... słyszały kilka razy dalek... cze przeciągły gwizd ... ki.

Drgnęły i roziskrzonym ... kiem spojrzały sobie w ... Stelka chwyciła zawiesz... szyi gwizdek z całej ... wiedziała sygnałem, ... nak tonął w grzmotach ... ły jak brzęczenie komara.

Ale nagle przerażenie ... ło ją za włosy, bo Ewa ... stała się sino - zielona, ... ciekły jej z twarzy. Zac... się.

— Jezus Marja!

Momentalnie wciągnęła ... sła do łodzi, ściągnęła ... siostrę z ławki na dno ... strzępy żagli i zwoje lin ... kawicznym ruchem ... uciekającą linkę skrzyp... steru. W porę jeszcze ... ła za ster i nakierowała ... dziobem wprost na nad... spieniony, biało gwiaździ... wan.

Znów wyjechała na ... potężnej fali i rzuciła wr... ku brzegowi, lecz nim ... zatoczyć krąg oczyma ... ce, fala wysunęła się z ... dzi, rzucając ją w otchła...

(d. n.)

SPORT

Czerwoni na boisku.

Program jutrzejszego dnia.

...ro o godz. 11 odbędą się ...mecze o mistrzostwo kla... Na boisku WKS spotka ...KS z Turystami Ib, na ...j — Widzew z Hakoahem ...isku ŁKS — Union gra ...em Ib.

...Pabianicach lokalne „der ...arza — PTC.

...wody Orkan — ŁTSG zo ...odwołane.

...dniu jutrzejszym na cze... ...ni znajdą się najpewniej ...kanu — WKS i ŁKS Ib ...godz. 17 odbędzie się na boisku WKS-u mecz drużyn ligowych ŁKS i Garbarni.

Dzień jutrzejszy będzie obfitował w spotkania o mistrzostwo Łodzi w grach sportowych Na boisku przy ulicy Geyera i na Widzewie odbędzie się o godzinie 10 rano i o 16 cały szereg meczów piłki koszykowej.

W piłkę siatkową gry odbywać się będą na boisku K. P. Zjednoczone, a drużyny hazeny WKS — Kadimah i Rodzina Wojskowa — Zjednoczone grać będą na boisku szkolnem przy ulicy Zagajnikowej.

——xx——

Pamiątkowy puhar dla polskich szermierzy.

...cz szermierczy Polska — Czecho-Słowacja.

...sobotę rozpoczęły się w ...rozgrywki między re...ciami szermierczemi ...Czechosłowacji.

...erwszym dniu spotkania ...no walki na floret y. — ...fikacji ogólnej zwycię... ...tej broni odniosła Cze...cja

...w stosunku 11:5.

...dyny polskiej na plan ...r wysunął się Friedrich ...syskał wspaniały wynik ...cięstwa i ani jednej po... ...wyniku tego nie powtó... ...em z zawodników pol... ...czechosłowackich. — ...da odniósł jedno zwy... ...3 porażki, por. Lubicz... ...4 porażki, dr. Papee — ...4 porażki.

...rużynie czechosłowackiej ...Jungman i Jasensky ...równa formę, odno... ...3 zwycięstwa i jednej ...Czwarty reprezentant ...owacji Czernochorski

...ycięstwa i 2 porażki.

...rem w salach Praskie ...klubu odbył się uroczy... ...et na cześć gości pol... ...dany przez Czechosło... ...iązek Szermierczy.

W niedzielę rozegrano dalszy ciąg zawodów, przyczem odbyły się spotkania w szabli i szpadzie. W spotkaniu na szable wynik spotkań 8:8, stosunek tuszów 62:57 na korzyść Czechosłowacji. W spotkaniach tych Papee osiągnął 4 zwycięstwa i ani jednej porażki. Segda

trzy zwycięstwa

i przegrana, Friedrich jedno zwycięstwo, trzy przegrane, Makowski — cztery przegrane. Polska prowadziła w ostatnim momencie 8:7 i dopiero Klein (Czechosł.) wyrównał. Po południu odbyły się spotkania w szpadzie, zakończone zwycięstwem Czechosłowacji. W spotkaniach tych nasi szermierze osiągnęli następujące wyniki: Laskowski trzy zwycięstwa, jedna porażka, Segda — jedno zwycięstwo, trzy porażki, Frierich i Fiedorowicz po cztery porażki. Po zawodach zakończonych zwycięstwem 3:0 Czechosłowacji, prezes czeskiego związku szermierczego wręczył zespołowi polskiemu

pamiątkowy puhar,

a każdemu z zawodników polskich pamiątkowa plakietę.

——xx——

...e władze wojskowego klubu sportowego.

...rezesem został major Weryński.

...dniu 7 maja r. b. w sali ...Oficerskiego odbyło ...czne walne zebranie ...ego Klubu Sportowego ...ej obecności człon...

...ebraniu przewodniczył ge... ...yzyna-Wilczyński. Od... protokół z ostatniego ...zgromadzenia, sprawo... ...z sekcji piłki nożnej, ...rzej, gier sportowych i ...nowego stadjonu.

...ępującemu zarządowi — ...ek komisji rewizyjnej— ...e absolutorjum, poczem ...iono do wyboru no... ...ładz, które dały nastę... ...wynik:

...rezesa WKS-u przez ...ię został wybrany ma... ...ryński, I wiceprezes — ...rabowski, II wiceprezes major Zabłocki. Do Zarządu zostali wybrani, ppor. Zawilski, por. Wojtanowski, kpt. Baranowski, ppor. Sas, ogn. Strom i kpt. Potażycki. Na zastępców: chor. Krett, kpt. Grończyński, por. Urbanik, sierż. Staszelis i sierż. Gosławski.

Komisja Rewizyjna — ppłk. Zawiślak, kpt. Szkup i major Smajek. Zastępcy kpt. Drozdowski i por. Małowiejski.

Na kierowników poszczególnych sekcyj walne zebranie polecilo nowemu zarządowi dokooptować fachowe siły z pośród członków WKS-u.

Poza tem poruszano szereg żywotnych spraw klubu, między innemi postanowiono zorganizować sekcję

jazdy konnej

i sekcję kolarską.

——xx——

Wszyscy przed tarcze!

Dokończenie zawodów premjowych Ł. K. S-u.

Ponieważ w sobotę i niedzielę 4-go i 5-go maja niektórzy zawodnicy nie zdążyli odstrzelać wszystkich seryj, zarząd sekcji strzeleckiej ŁKS-u postanowił przedłużyć wiosenne

premjowe zawody.

Dalszy ciąg zawodów odbędzie się w czwartek, dnia 9-go b. m. od godziny 9-ej do 13-ej, poczem nastąpi klasyfikacja miejsc zawodników.

W czwartek strzelać mogą jedynie ci, którzy bądź to wcale nie strzelali, bądź też nie ukończyli jeszcze strzelania.

——xx——

Sport w kilku słowach.

(—) Polskie Kollegjum Sędziów wyznaczyło na jutrzejsze mecze ligowe następujących sędziów: ŁKS — Garbarnia p. Mallow z Warszawy, Warszawianka — Turyści p. Jarosz ze Lwowa, Wisła — Czarni p. Krukowski z Warszawy i Warta — Legja p. Rutkowski z Krakowa.

(—) Rozpoczęte w dniu 4 maja zawody premjowe na strzelnicy ŁKS-u zostaną dokończone jutro, tj. dnia 9 b. m. Strzelanie odbywać się będzie od godz. 9 do 13-ej.

Dotychczas ukończyli swe serje pp.: Nower ze 196 pkt. na 200 możliwych, Michalski—189 pkt. i Wilkowicz — 189 pkt.

Dziesięciu pierwszych w konkursie otrzyma dyplomy, a siedmiu zwycięzców zostanie nagrodzonych amunicją małokalibrową.

(—) Wczoraj z okazji święta pułkowego 10 p. a. p. na boisku WKS odbył się mecz piłkarski pomiędzy 10 p. a. p. a ŁKS III.

Wynik meczu 7:3 (3:3) dla Ł. K. S. w barwach którego debjutował świetny zawodnik Tadeusiewicz.

Ćwiczenia szeregowych rezerwy w r.b.

Rozporządzenie M. S. Wojskowych.

Na zasadzie rozkazu p. ministra spraw wojskowych z dnia 26 kwietnia 1929 r. wydanego na mocy artykułu 77 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, zostają powołani na ćwiczenia zwyczajne na całym obszarze Rzeczypospolitej następujące kategorje szeregowych rezerwy: szeregowi rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) we wszystkich rodzajach wojska, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia wojskowe w roku 1928, ale ćwiczeń tych nie odbyli; podoficerowie i szeregowcy rezerwy rocznika 1903 oraz podoficerowie rezerwy rocznika 1896 z następujących rodz. broni: piechoty, czołgów, artylerji, saperów i saperów kolejowych, łączn. samoch. w aeronautyce — podoficerowie i szeregowcy rocznika 1903 oraz niektórzy specjaliści z rocznika 1902, szeregowi rezerwy r. 1903 — w żandarmerji: podoficerowie rezerwy r. 1903 z taborów służby zdrowia, uzbrojenia i intendentury: podoficerowie i szeregowcy rezerwy r. 1903, którzy mają ukończony kurs podoficerski i fachowego wyszkolenia sanit., podoficerowie i marynarze rezerwy r. 1903 jedynie mający przydział do flotyli pińskiej.

ODROCZENIA ĆWICZEŃ NA PROŚBĘ REZERWISTY.

Szeregowi rezerwy, którzy otrzymają kartę powołania, a którzy z ważnych powodów wymienionych w § 487 wzgl. 470 i 473 rozp. wyk. do ust. o powsz. obowiązku sł. wojsk. następnie, którzy ze względu na śmierć lub nieszczęście w rodzinie lub z innych nadzwyczajnych powodów pragnęliby uzyskać przesunięcie okresu odbycia ćwiczeń na termin późniejszy niż te, który wyznaczony im został w karcie powołania, mogą wnieść do tej PKU. która wystawiała kartę powołania odpowiednio umotywowaną i udokumentowaną i należycie ostemplowaną prośbę najpóźniej na 4 tygodnie przed terminem stawiennictwa, wymienionym w karcie powołania.

Podania o zwolnienie z ćwiczeń należy wnosić do PKU., a nie do Min. Spr. Wojsk., przesyłanie podań do Min. Spr. Wojskowych opóźni załatwienie sprawy, gdyż podania te bez rozpatrywania M. S. Wojsk. będą odsyłane do właściwych P K. U.

Do próśb tych nie należy dołączać kart powołania.

Jeśli powołany na ćwiczenia na skutek wniesionej prośby nie otrzyma odroczenia przed terminem stawiennictwa, oznaczonym w karcie powołania — winien bezwzględnie stawić się na ćwiczenia w terminie wyznaczonym w karcie powołania.

TERMINY ĆWICZEŃ DLA SZEREGOWYCH REZERWY W SZKOLNICTWIE.

Profesorowie, docenci, asystenci, nauczyciele oraz uczniowie wszelkich szkół i zakładów naukowych powołani będą w okresie letnim wolnym od nauki t. j. w późniejszych turnusach.

—x—

Zebranie członków b. 4-ej dywizji

gen. Zeligowskiego i II korpusu Kaniowczyków.

W dniu 8 maja b. r. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu kasyna oficerskiego (Al. Kościuszki 4) zebranie uzupełniające oficerów i szeregowych służby czynnej oraz rezerwy, pochodzących z b. 4-tej dywizji strzelców generała Żeligowskiego oraz II-go korpusu Kaniowczyków.

Popierajcie przemysł krajowy

GIEŁDA

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.28, Zurych 58.25, Berlin większe 47.00 — 47.40 drobne 46.95—47.35, Berlin wypłata na Warszawę 47.15 — 47.35, na Katowice 47.07 i pół— 47.27 i pół, na Poznań 47.12 i pół — 47.32 i pół, Wiedeń czeki 79.64 i pół — 79.92 i pół, Praga 377.86 — 379.86.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Nowy Jork 4.85.26, Holandja 12.07, Francja 124.18, Belgja 34.94 i 3/4, Włochy 92.63 Niemcy 20.45 i pół, Szwajcarja 25.19 i 1/8, Danja 18.16 i 1/8 Szwecja 18.95 i 1/8, Praga 164.00, Wiedeń 34.56, Warszawa 43.28.

Paryż. Londyn 124.19 i pół, Nowy Jork 25.59 i pół, Szwajcarja 493.25, Wiedeń 360, Warszawa 287.50.

Gdańsk. Notowania w gildnach gdańskich: 100 zł. 57.77— 57.92, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.74 — 57.89.

—x—

BAWEŁNA.

Liverpool, 7. 5. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.78, luty 9.82, marzec 91.83, kwiecień 9.81, maj 9.74, czerwiec 9.78, lipiec 9.78, sierpień 9.78, wrzesień 9.78, październik 9.78 listopad 9.77, grudzień 9.78, loco 10.09.

Liverpool, 7. 5. Egipska, zamknięcie: styczeń 17.26, marzec 17.33, maj 16.76, lipiec 16.88, październik 16.95, grudzień 16.95, loco 17.75.

Nowy Jork, 7. 5. Amerykańska, zamknięcie: maj 19.40 — 19.42, czerwiec 18.90, wrzesień 18.67, listopad 18.77.

Nowy Orleans, 7. 5. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 18.74, marzec 18.86, maj 18.68, lipiec 18.68, październik 18.59— 18.60, loco 18.63.

Waluty, dewizy i złoto.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Jakkolwiek nastrój na zebraniu giełdy walutowej był bardziej ożywiony niż dotychczas, to jednak tranzakcje dewizami europejskiemi zawierano na nie wielkie tylko ilości i ogólne rozmiary obrotów w dalszym ciągu były małe. Tendencja dla dewiz ukształtowała się niejednolicie, bez zmiany bowiem utrzymały się tylko dewizy na Nowy Jork i Włochy. Z pozostałych wyżej ceniono dewizy na Belgje o 1 gr., na Sztokholm o 2 gr. i na Wiedeń o pół gr., słabsze były natomiast dewizy na Holandje o 2 gr., na Londyn i Pragę o ćwierć gr. i na Szwajcarje o pół gr.

ZMIENNY NASTRÓJ DLA PAPIERÓW PROCENTOWYCH.

Dotychczasowa niejednolita tendencja w dziale papierów procentowych utrzymała się. — Z papierów państwowych zwyżkowała znów o 1 zł. Dolarówka, wyrównała również poniesioną niedawno drobną stratę 6 proc. Poż. Dolarowa osiągając zwyżkę 1/10 proc. W zaofiarowaniu była natomiast 4 proc. Poż. Inwestycyjna i obniżyła się wskutek tego o 50 gr. Pozostałemi papierami państwowemi obracano po kursach niezmienionych. Z pośród listów zastawnych większem zainteresowaniem cieszyły się miejskie miasta Warszawy, z których 5 pr. zyskały 15 gr. na kursie, a 8 pr. zakupywane były po kursie dotychczasowym. Dla innych tendencja była słabsza: zniżkowały też 4 i pół proc. ziemskie o 25 gr. i 8 proc. m. Łodzi o 1 zł. — Na obligacje komunalne nie było popytu.

MAŁE ZAINTERESOWANIE AKCJAMI.

Popyt na akcje na giełdzie wogóle był słaby, jakkolwiek niektóre papiery zakupywano nawet w znacznych ilościach. — Oprócz zwykle ożywionych działów bankowego i metalurgicznego, zawierano jeszcze liczne tranzakcje akcjami węglowemi, we wszystkich pozostałych natomiast panowała w dalszym ciągu głucha cisza. Kursy akcyj normowały się niejednolicie. W grupie bankowej mocniejszy był o 50 gr. Bank Polski, stała zaś cenę utrzymał Bank Zw. Sp. Zarobkowych. Akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla nader poszukiwane zwyżkowały o 25 gr. W dziale metalurgicznym obniżyły się o 2 zł. 50 gr. Lilpop o 50 gr. obie serje Ostrowca, o 1 zł. 25 gr. Starachowice i o 3 zł. po odliczeniu wartości kuponu dywidendowego za rok 1927/28 Zieleniewski. — Poprawił swój kurs tylko Norblin o 2 zł. 50 gr.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 8 maja. — Tranzakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 34.75 — 35, pszenica 50.50—51, jęczmień browarowy 36—36.25 na kaszę 33.50 — 34.50, owies jednolity 35.50 — 36, groch Victoria 65 — 80, polny 42 — 48, mąka pszenna 65 proc. 73 — 75, żytnia 70 proc. — 50 — 51, otręby żytnie 24. 50—24.75, pszenne średnie 27.50—28, grube (szalc) 29—30 kuchy lniane 48 — 48.50 rzepakowe 36 — 37. Obroty minimalne. Żyto w większem zaofiarowaniu. Usposobienie naogół spokojne.

—x—

Ostatni dzień kwesty

na dar narodowy.

W nadchodzący czwartek, t. j. 9 b. m. odbędzie się ostatni dzień kwesty na

Dar Narodowy.

Kwestarze zbierać będą ofiary tak, jak dotychczas przy stolikach, ustawionych na rogach ulic oraz do puszek.

Ze względu na cel, komitet spodziewa się, że społeczeństwo nie odmówi również i w tym dniu swego poparcia dla takiej instytucji, jaką jest Polska Macierz Szkolna.

Komitet nadmienia przytem że Zarząd Główny w Warszawie uzyskał wyłączne prawo zbierania ofiar w całej Rzeczypospolitej na czas od 3 do 9 maja włącznie.

„Matka czy córka"?

na ekranie „Palace".

Komedja wyjątkowo wesoła, pełna niespodzianek, opracowana przez dobrego reżysera.

Temat całkiem nie banalny, sprytnie pomyślany, dostarczył wiele wdzięcznych momentów. Tempo akcji potęguje dodatnie wrażenie.

W obrazie tym główną rolę gra Dina Gralla. Rozsypała ona w tym obrazie tyle pereł swego naturalnego, szczerego humoru, że nawet chroniczny hipochondryk nie powstrzyma się

od śmiechu.

Robi to wszystko przytem tak wytwornie i z taką zręcznością że mimowoli wzbudza podziw i zachwyt widzów.

Rolę męską gra Werner Fuetterer, ujmujący swym uśmiechem i wdziękiem młodego półboga.

Przez cały czas demonstrowania filmu, widz nie nudzi się ani przez chwilę, wciąż się śmieje; intryga płynie wartko, pełno iskrzących dowcipów.

„Matka czy córka"? napewno cieszyć się będzie powodzeniem na ekranie „Palace". RD.

TEATR MIEJSKI.

...ejan sztuka Felicji Kruszewskiej „Sen" ...ieli, barwnej inscenizacji Edmunda ...ego z Karoliną Lubieńską w roli główbędzie jutro i w sobotę wieczorem.

TEATR KAMERALNY.

...premiera 3-aktowej komedji znakomitego ...ńskiego „Żeglarza" J. Szaniawskiego— ...i róże".

...pozycji, delikatnej subtelności sztuka ta, ...ona przez J. Chodeckiego zamyka w ...ospitalne walory twórcze znakomitego pi...

...premierze obecny będzie autor.

...ólną odtwarza J. Bonecki. Resztę obsa...rzewia: Grywińska, Horecka, Tatarkie...a, Chodecki, Krzemieński, Lenk, Fabiański i Michalak. Dekoracje K. Mac...

...róże" powtórzony będzie w czwartek i w sobotę wieczorem.

...przedstawienie „Miłości bez grosza" ...jutro o godz. 5 po południu po ce...nych.

„WESELE NA KURPIACH".

...w piątek wieczorem oraz jutro o godz. ...ostatnie występy Teatru Regjonalnego, ob...ego całą Polskę ze sztuką ludową W... „Wesele na Kurpiach".

...przedstawienia „Wesele na Kurpiach" dane będą dziś i w piątek o godz. 4 po południu. Bilety do nabycia w kasie zamawiań w cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś i w piątek po cenach zniżonych zawsze mile widziana „Matka Szwarcenkopf" w premierowej obsadzie ról. Początek przedstawień wyjątkowo o godz. 9 wieczorem.

Premjera operetki „Tajemnice haremu" w czwartek 9 maja.

TEATR W SALI GEYERA.

W czwartek o godzinie 4.30 po poł. i 8.30 wieczorem tylko dwa razy odegrany będzie dramat historyczny w 3-ch aktach p. t. „Berek Joselowicz" z dyr. Pilarskim w roli tytułowej. Bilety do nabycia na miejscu w kasie teatru, Piotrkowska 295.

JUTRZEJSZE PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

Jutro t. j. w czwartek, odbędzie się w sali Filharmonji zapowiedziane prześliczne przedstawienie dla dzieci z udziałem Ninki Wilńskej, Benedykta Hertza oraz artystów scen warszawskich.

——::——

RADJO-KĄCIK.

Środa, 8-go maja.

Warszawa. — Godz. 13.00 Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 13.15 Przerwa; 15.35 Komunikat harcerski; 15.50 „Kącik artystyczny Ligi Samowystarczalności Gospodarczej.— Występ p. Krukowskiego, art. teatru „Qui Pro Quo"; 16.00 Koncert z płyt gramofonowych; 16.45 Przerwa; 17.00 Odczyt z cyklu organizowanych przez Min. W. R. i O. P. p. t. „Ochrona roślin w Polsce i zwalczanie szkodników" wygłosi dr Konstanty Strawiński; 17.25 „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski; 17.55 Koncert popołudniowy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „O Polsce współczesnej" wygłosi inż. W. Tarkowski; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Komunikat konkursowy Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Transmisja z Warszawy do Krakowa, Katowic i Wilna; 20.15 Koncert wieczorny. W przerwie komunikat teatrów miejskich; 21.35 Literacki występ autorski Kazimierza Wroczyńskiego; 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 „Debiut komedjopisarza" — pogodne zwierzenia Marjana Hemara; 22.25 Komunikaty P. A. T.; 22.40 Komunikaty policyjny, sportowy i nad program: 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), M. Müllera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Kanstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiej (Aleksandrowska 37) Z. Jankielewicza (Stary Rynek 9. (p)

—x—

Poco narażać życie?

Groźny przeciwnik króla szybkości.

Pisano przed kilku dniami o nieudanej z powodu silnego wichru próbie Malcolma Campbella, który chciał w miejscowości Vernenk—Pan (Afryka południowa) pobić rekord szybkości, ustanowiony przez Anglika, majora Segrave'a.

Uparty i ambitny Amerykanin nie dał za wygraną i przy sprzyjającej pogodzie postanowił ponownie spróbować szczęścia na tym samym torze. Poczynania jego uwieńczone zostały powodzeniem.

Na dystansie 5 kilometrów samochód jego pędził z szybkością 211 mil angielskich, czyli 339 klm. 500 mtr. na godzinę. Campbell pobił w ten sposób rekord, ustanowiony przez Segrave'a w Daytona na Florydzie w r. 1927, a wynoszący 326 klm. 128 mtr.

Na przestrzeni 5 mil angielskich (8 klm. 0.45 mtr.) Campbell gnał z szybkośscią 212 mil ang. (341 klm. 100 mtr.) na godzinę, przez co pobił rekord Eldridge'a, który w roku 1926 w Montlhery przejechał 5 mil z szybkością 224 klm. 96 mtr.

Rekord szybkości w przejechaniu 1 kilometra nie został jeszcze przez Campbella pobity i nadal pozostaje

własnością Segrave'a,

wynoszącą 326 klm. 678 mtr. na godzinę.

Tak samo najważniejszy rekord — szybkości ogólnej — będący głównym celem wysiłków Campbell'a utrzymuje się jak dotychczas, przy baronecie Segrave i wedle wyników z dn. 11 marca r. b. osiągniętych w Daytona wynosi 372 kilometry 261 mtr. na godzinę.

Aczkolwiek ciekawą jest rzeczą, kiedy znajdzie się śmiałek, który pobije tę

szaloną szybkość,

zapytać musimy: czy naprawdę ludzkość osiągnie prawdziwy pożytek z tych wszystkich wyczynów, narażających sportowców-ryzykantów na śmierć przy najlżejszej nieuwadze kierowcy lub najmniejszym defekcie maszyny.

Gramofon na zielonej trawce.

Ohydny zwyczaj w parkach angielskich.

Parki i ogrody wielkomiejskie są miejscami odpoczynku i zarazem mają do spełnienia doniosłe

zadanie higieniczne.

umożliwiając mieszkańcom odetchnięcie świeżem powietrzem i przewietrzenie płuc. — Jeżeli jednak istotnie odpoczynek ma być skuteczny, to odbywać się w możliwie koju, zwłaszcza, gdy ludzi zmęczonych pracą słową. Tylko człowiek pany fizycznie do ostatgranic może i wśród spać i być głuchym na odgłosy, które nie dochowet do jego świadomości.

W Anglji, a w szczególności w Londynie rozpowszechnił obecnie ohydny zwyczaj rania z sobą do parków dów

przenośnych gramofonów

i aparatów radjowych, wania bliźnim życia ich kami. Policja wprawdzie puje przeciw tym praktykom gdzie może wyłapuje „natów", jest to jednak bardzo dne, gdyż ustawiają oni instrumenty zazwyczaj na miejscu, skąd mogą „dalej dzieć zbliżającego się funarjusza policji. Gdy ten dzie do winowajcy na odumożliwiającą porozumienie ustne, gramofon czy radio stawione i policjant spotyco najwyżej z

ironicznem spojrzeniem.

Jedyna rada byłoby stu zabronienie wejścia ków ludziom, zaopatrzonym przenośny gramofon, aparat radjowy. Prawdopodobnie też zakaz taki będzie wydany, gdyż policja uznaje potrzebę zakłócania spokoju w miejscach odpoczynkowych, jako jednego czynnika hygjeny publicznej.

—×—

Cudowna para kochanków

JOHN GILBERT i RENEE ADOREE

ukaże się wkrótce w największem arcydziele świata p. t.

„Miłość kozaka"

KARTY JEDNEJ KSIĘGI.

PRZEŻYCIA NA JAWIE

a tajemnica zjawisk sennych.

Jakiś przedmiot w pokoju śpiącej osoby z łoskotem spada na ziemię. Silne wstrząśnienie, drażniące słuch śpiącego, wyrywa go ze snu. W chwili przebudzenia słyszy jeszcze ostatnie, milknące odgłosy wypadku. Jednakże w sekundzie pomiędzy upadkiem a przebudzeniem łoskot zdołał stworzyć

długie widziadło senne,

którego zasadniczą istotą będzie ów hałas. Sen odbił pośpieszne zjawienie się armaty, ruchy artylerzystów, rozkaz dowódcy, nastawienie armaty, a w rezultacie — detonację w chwili przebudzenia.

Sny wywoływać można sztucznie. Drażniąc skórę śpiącego lub dając mu do wąchania coś drażniącego, można go zmusić

do zmiany pozycji,

co — jak wiadomo — wywołuje widziadła senne. Drażnienie słuchu wywołuje sny w rodzaju wyżej opisanego, które kończą się przebudzeniem, a zarazem dowodzą, jak krótkiego czasu potrzeba na skomplikowane widziadło senne.

Istota widziadeł sennych jest dotąd równie mało znana, jak i sam sen. Jest zupełnie zrozumiałe, że dopiero po zgłębieniu istoty snu, będzie można wytłumaczyć i widziadła senne. Tłumaczenie ich na podstawie wpływów duchowych lub cielesnych jest możliwe tylko w nielicznych wypadkach. Znany filozof Kant oraz inni uczeni byli zdania, że ludzie i zwierzęta śnią zawsze, lecz nie da się tego stwierdzić, ponieważ większość osób sny swe zapomina. Orzeczenie powyższe dotąd nie zostało powszechnie udowodnione.

Przypuszcza się naogół, że świadomość ginie we śnie. Czy zdanie to jest słuszne? Niektóre świadome czyny nasze na jawie, zdobywają we śnie logiczne i konsekwentne przedłużenie. Z większości snów naszych jednak tracimy szczegóły po przebudzeniu. Nie utrzymują się w naszej pamięci. Zapominamy po upływie godziny sny, które w chwili przebudzenia wydawały się nam

niezwykle plastyczne,

a chcąc zapamiętać ten trzeba go powtórzyć ustnie lub zanotować na piśmie.

Fakt szybkiego zapominania snów sam przez się wskazuje na olbrzymią przepaść, jaka odgradza świadomość we śnie od świadomości na jawie, natomiast upamiętnienie snu drogą silnej woli skądinąd wskazuje, że obie te świadomości posiadają jednakowe tło, wzgl. jednakowe podstawy.

Włoski poeta Leopardi powiedział: „Najpiękniejszy jest ów sen, na szczęśliwość którego złożyły się radość i nadzieja. Utrzymują się one do dnia następnego; potem jednakże znikają lub nie dotrzymują obietnic".

Niemiecki filozof Schopenhauer dał piękne określenie życia i snów, mówiąc: „życie i sny to karty jednej księgi. Czytać je z ciągłością jest równoznaczne z prawdziwem czytaniem. Gdy jednak kończy się godzina lektury (dzień) i nadchodzi czas odpoczynku, przerzucamy karty księgi leniwą ręką, bez systemu i związku, przeglądając karty księgi tu i owdzie. Niekiedy przeczytamy coś znanego nam już, niekiedy coś nowego, lecz są to zawsze karty jednej i tej samej księgi".

We śnie ukazuje się nam w postaci obrazu temat, który zajmował umysł nasz na jawie, albo też temat myślowy, dawno zapomniany, który pomimo to mógłby nas zająć jeszcze na jawie.

Przygotowania do jakiegoś dzieła twórczego, nieuporządkowane jeszcze w umyśle naszym łączą się we śnie w dziwaczne związki myśli. Wzruszenia i troski ducha w snach naszych wracają do nas w zmienionej postaci. Troski o byt lub chleb powszedni stają się we śnie jeszcze groźniejsze lub znajdują niespodziewanie łatwe rozwiązanie.

Zawodowy gracz w tennisa, który przez dzień cały niezmordowanie zajmował się sportem, w ciągu nocy we śnie jeszcze odbija piłkę. Lecz i takie rzeczy, które w ciągu dnia zostały siłą usunięte na plan dalszy wobec pracy dziennej i pilnych zagadnień dnia, wysuwają się w nocy na plan pierwszy w snach naszych, dorastając do ogromu nierównomiernego w stosunku do swego znaczenia na jawie.

Pierwsze naukowe wyjaśnienie snów zawdzięczamy badaniom Zygmunta Freuda.

Freud opiera swoją teorję powstawania snów na podstawie pragnień, tłumionych siłą, które znajdują swój wyraz i spełnienie we snach.

Sny dzieci są prostemi i szczeremi spełnieniami

pragnień dziecięcych.

I tak np. dziecię w nocy głaszcze we śnie pieska, do którego nie odważyło się podejść w dzień. W sny dziecięce nie wchodzi nic z tego, co dziecku jest obojętne lub nieciekawe dla niego.

Niektórzy ludzie miewają sny, w których wygoda ich odgrywa znamienną rolę. Śnią o tem, że już wstali, zdążyli się ubrać bez przeszkód znaleźli się w szkole lub biurze.

W innych snach spełnienie pragnień nie jest tak przejrzyste. Trzeba długiej drogi namysłu, by stwierdzić istotę pragnienia.

Wpływ snów na duchowy nastrój człowieka jest w pewnym stopniu niezaprzeczalny.— Sen może nas rozweselić lub przygnębić. Można się obudzić z ciężką duchową depresją lub niewytłumaczonem uczuciem radości. Zrazu, nie można zgłębić powodu tego nastroju. Dopiero później, w ciągu dnia, zdarzyć się może, że zjawi się wspomnienie snu, który na nas podobny wpływ wywrzeć potrafił. — Zaś wpływ ten jest bardzo silny, bowiem nieraz

po całych latach

przypominamy sobie radosne wrażenia, jakiego doznaliśmy po jasnym śnie w odległej chwili naszego życia.

—×—

PROCHOWSKI Marjan, zamieszkały przy ul. Wólczańskiej 139, zgubił kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. - Łódź.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów

ZAWADZKA 1

czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobiety lekarz

w niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób

WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH i SKÓRNYCH

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet światło-leczniczy.

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

PORADA 3 zł.

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej **„BAJKA"** Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej

Dziś premiera! Wstrząsający dramat wschodni p. t.

ZAKAZANA KOBIETA

(Miłość Arabki)

W rolach głównych: **Józef, Schildkraut, Wiktor Varconyi i Jetta Goudal**

Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziele i święta od g. 12—3-ej oraz w dni powszednie na pierwszy seans ceny miejsc od 30 groszy. Doborowa orkiestra pod kier. słynnego kapelmistrza Z. Sandomierskiego.

17-letnia lotniczka nad Atlantykiem.

Oczywiście w niedalekiej przyszłości.

Obecnemu najmłodszemu pokoleniu amerykańskiemu — bez różnicy płci — co podkreślamy z naciskiem, nie można

odmówić dzielności.

Przykład jej dała w tych dniach siedemnastoletnia panna Elinor Smith, która mimo tak młodego wieku, posiada dyplom pilotki i dużą praktykę lotniczą.

P. Smith ustanowiła mianowicie kobiecy rekord długości lotu, utrzymywała się bowiem na swym aparacie w powietrzu przez 26 godzin 22 minuty bez przerwy.

Tym sposobem młodziutka lotniczka pobiła rekord dotychczasowy, ustanowiony przez Kalifornijkę pannę Ludwikę Phetrudge, wynoszący 22 godziny, 3 minuty i 2 sekund.

Matka pany Smith, która nie tylko życzliwem okiem spoziera na upodobania sportowe

swej jedynaczki,

lecz wszelkiemi siłami do nich ją zachęca i czynnie jej w przygotowywaniu „wyczynów" dopomaga, oświadczyła dziennikarzom, iż w lecie bieżącego roku córka jej przedsięweźmie lot nad Atlantykiem do Europy. — Miejscem lądowania ma być... aż Rzym!

—×—

Dr. med. Różaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Leczenie sztucznem słońcem górskiem.

ul. NARUTOWICZA 9, tel. 28-98.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8.

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Największa śluza świata.

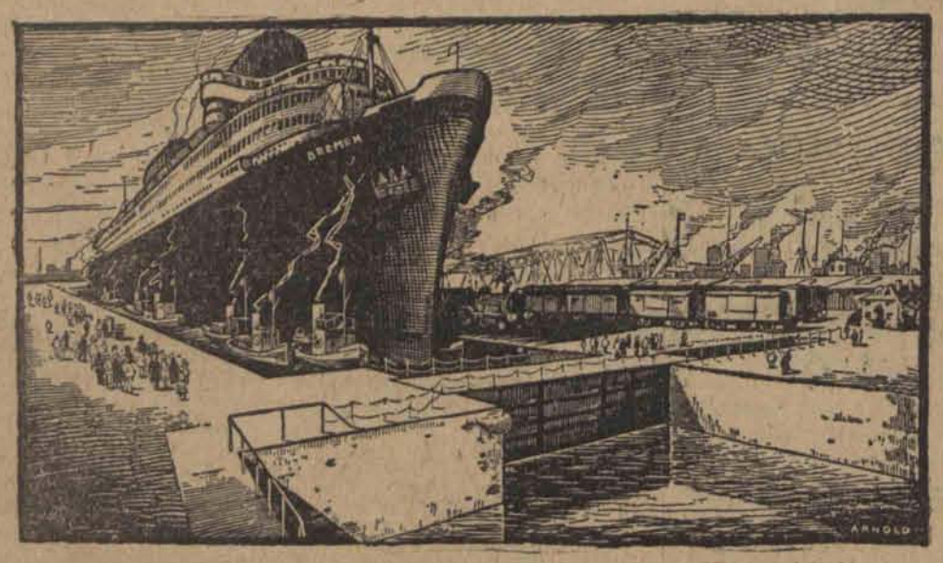

Niemcy uruchomili nowy kanał między Renem, a Wezerą na którym zbudowano najsilniejszą śluzę świata. Na ilustracji oceaniczny olbrzym „Bremen" przy zamkniętej śluzie. (w)

LECZNICA.

LEKARZY SPECJALISTÓW PRZY GÓRNYM RYNKU.

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przyst. tramwaj. pabjanickich)

Czynna od 10 rano do 7 wieczór, w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Rentegen, szczepienia, analizy moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin i t. d.). Operacje, opatrunki.

wizyty na miasto.

Porada 4 złote.

Porada dentystyczna oraz wenerologiczna

dla chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej 3 złote.

Dr. med.

Niewiażski

przeprowadził się na ul. Andrzeja 5

Tel. 59-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz.

W niedziele i święta od 9 do 12 w poł

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Co nas po pracy rozwe

Wieczorne rozrywki.

Teatr Miejski: — Dwaj panowie
Teatr Kameralny: — Adwokat
Teatr Popularny: — Matka Sz
cenkopf.
Apollo — Miasto cudów.
Pocz seansów: o godz. 4, 6,
Bajka: — Zakazana kobieta.
Casino: — Żywy trup.
Czary: — Szalony rycerz.
Pocz seansów: o godz. 4, 6,
Corso: — Bohaterowie.
Pierwszy seans 4-ta. ostat
Capitol: — Awantury w
Grand Kino: — Porucznik
Luna: — Tancerka.
Ludowy — Ramona.
Pocz. seansów o godz. 5 i pół
Miejska Galerja Sztuki: — W
zbiorowych prac.
Oświatowy: — Student
Pocz. seansów: o godz. 4, 6,
Mimoza: — Prezydent.
Odeon: — Jego najnieb
sza przygoda.
Pocz seansów: o godz. 4, 6,
Palace: — Matka czy córka?
Resursa: — Król ułanów.
Splendid: — O świcie.
Pocz seansów: 4.30, 6.30, 8.
Spółdzielnia: — Kobiety na
drodze.
Pocz seansów: 4.30, 6.30, 8.
Wodewil: — Jego najnieb
sza przygoda.
Początek sansów o godzinie
Zachęta: — § 182 ustawy k

—×—

WINSZUJEMY:

Wschód słońca 3.56.
Zachód — 19.08.
Długość dnia 16.13
Przybyło dnia 8.13.
Tydzień 19.

—×—

Dr. med. Rakow

Tel. 27-81.

Specjalista chorób uszu, nosa i płuc.

Przyjmuje 12—2 i 5—

Konstantynowska Nr.

Sposobność.

Przechodzień: — A pan co robi swojej żonie?
Mąż Zapomniała kran zakręcić i przy tej sposobności uczymy się pływać.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst. Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3, Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stynulka
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański